Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 159 — Czwartek 14 Maja 1936 r. — Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Anglja pyta Hitlera...

Przed kilku tygodniami francuski minister spraw zagr. Flandin w jednem z przemówień wyborczych skierował pod adresem Hitlera dwa pytania, na które nie otrzymał odpowiedzi. Obecnie Rząd angielski oficjalnie wystosował do Hitlera — w związku z jego projektem pokojowym — kwestjonarjusz 12-tu pytaniami.

Są wśród tych pytań takie, w których chodzi o wyjaśnienie punktów niezbyt jasnych, albo wogóle pominiętych w projekcie Hitlera. Ale są też inne pytania, niezwiązane bezpośrednio z projektem, a mające znaczenie zasadnicze, mianowicie: **czy z Hitlerem można wogóle zawierać jakiekolwiek układy.** Anglja pyta Hitlera, czy przyszłe traktaty, przez niego podpisane, będą „szczere", to znaczy — dotrzymane. Anglja pyta, czy Hitler wyrzeka się napadu na członka Ligi Narodów, do której Niemcy mają wrócić. Anglja domaga się od Hitlera poszanowania obecnych granic państw europejskich i niemieszania się do spraw wewnętrznych innych państw.

Hitler, dyktator 65-miljonowego narodu, chełpiący się, że ma za sobą 99% narodu, powinien się srodze obrazić z powodu pytań angielskich. Świadczą one przecież o nieufności zagranicy do Hitlera, czyli o stosunku wręcz odwrotnym, niż okazują — pod terorem i przymusem — Niemcy. I możliwe, że w odpowiedzi niemieckiej znajdzie się jakiś ton „obrażonej dumy".

My jednak, czytając pytania angielskie, nie możemy się powstrzymać od ironicznego uśmiechu. Hitler ma zapewnić, że dotrzyma zobowiązań, że nie napadnie kolegów z Ligi Narodów i t. p.? Ależ, oczywiście, że zapewni. Oczywiście, że będzie to uważał za rzecz samą przez się zrozumiałą. Hitler przecież samo „ofiaruje" pokój, sam wyciąga ręce do zgody. Wprawdzie czyni wyjątek dla Rosji sowieckiej, z którą nie chce zawrzeć paktu, a czego domaga się kwestjonarjusz angielski. Ale ostatecznie i Rosji Hitler nie grozi jeszcze wojną i, kto wie, czy pod naciskiem Anglji i Francji nie podpisze także z Rosją paktu nieagresji.

Przypuśćmy tedy, że na pytania angielskie nadejdzie zadowalająca odpowiedź, że rozpoczną się rokowania z Hitlerem, że Niemcy wrócą do Ligi i że wreszcie po długich wysiłkach stanie „nowy" pokój. Przypuśćmy, że wszystko weźmie najpomyślniejszy — z punktu widzenia Anglji — obrót. Czy wtedy istotnie Europa się uspokoi i zapanuje w niej pokój, niezamącony niepewnością jutra?

Świat w to nie uwierzy. Mussolini pokazał światu, że faszyzmowi nie można i nie należy wierzyć. Toż Abisynja została członkiem Ligi Narodów na wniosek Włoch faszystowskich. Włochy też zawarły później z Abisynją traktat przyjaźni. I te same Włochy napadły na Abisynję i obecnie ją zagarnęły na własność.

Co więcej. Faszyzm włoski, gwałcąc traktaty i mordując członka Ligi, głosi cynicznie, że wcale nie dokonał napadu na Abisynję, że to przeciwnie Abisynja zagrażała kolonjom włoskim i Włochy w obronie własnej musiały — zagarnąć Abisynję!

Oto faszystowska sztuka „interpretacji", czyli wywracania wszystkiego do góry nogami. I ta właśnie praktyka faszyzmu i to „interpretowanie" znajduje w Niemczech jednomyślny poklask. Któż będzie wątpił, czy Hitler nie pójdzie w ślady Mussoliniego? Nie znajdzie się taki.

Faszyzm — powtarzamy to nieustannie — oznacza **wojnę i stałą groźbę wojny.** Żadne traktaty i podpisy faszystowskie temu nie zaradzą. Anglja domaga się od Hitlera niemieszania się do spraw wewnętrznych innych państw. A co się dzieje w Gdańsku? Co wyrabia hitleryzm w państwach sąsiednich, w Austrji, Polsce, Czechosłowacji, Szwajcarji i t. d.

Czy Liga Narodów zwraca uwagę na to bezustanne wtrącanie się do innych państw i mącenie tam stosunków? Nie, patrzy na to przez palce. Wrazie powrotu Niemiec do Ligi ten stan rzeczy raczej się pogorszy, niż poprawi.

Gdy się faszyzm wciąga do „współpracy" europejskiej, to się go wzmacnia, a tem samem **potęguje się niebezpieczeństwo wojny.** Kto szczerze pragnie pokoju, musi **zwalczać faszyzm,** a nie kumać się z nim i nie liczyć na układy, przez niego podpisane. Dopóki zaś faszyzm istnieje, należy zabezpieczyć się przed nim pierścieniem zbrojnym państw, których siła militarna przewyższa wielokrotnie siłę faszyzmu.

(jmb.).

Rada Naczelna P. P. S.
Kraków, Lwów, Częstochowa i Chrzanów

Wczoraj podaliśmy możliwie dokładne sprawozdanie z przebiegu prac Rady Naczelnej PPS. Oprócz tych uchwał, które zamieściliśmy, oprócz uchwały zasadniczej, której parę krótkich ustępów **musiało** ulec lekkiemu zniekształceniu (tekst **skrócony** powinien brzmieć: **„likwidacja systemu rządzenia i przywrócenie wolności i praw suwerennych ludu pracującego w Państwie, Sejmie i Samorządzie"),** Rada Naczelna powzięła uchwały osobne, poświęcone sprawie Krakowa, Lwowa, Częstochowy i Chrzanowa.

Rada Naczelna stwierdziła przedewszystkiem pełną **solidarność** całego naszego ruchu z robotnikami tych miast. Mogiły poległych i byt rodzin będą otoczone opieką polskiego ruchu socjalistycznego. Odpowiedzialności za tragedje winny być ustalone.

* *

Rada Naczelna uczciła pamięć tow. **J. Budzińskiej - Tylickiej,** której wielka i twórcza praca społeczna nie będzie nigdy przez nas zapomniana.

***

Niektóre pisma podały jakąś wyssaną z palca „wiadomość", jakoby Rada Naczelna zajmowała się — i to „burzliwie" — ofertą ZZZ oraz zwoływanym przez żydowskie organizacje robotnicze Kongresem do walki z antysemityzmem.

Żadnej „oferty" ani od ZZZ, ani od p. J. Moraczewskiego, osobiście nie otrzymywaliśmy, żadnej też, oczywiście, na ten temat dyskusji nie było, — tak samo, jak nie było z natury rzeczy żadnej dyskusji nad inicjatywą robotników żydowskich, ponieważ ta inicjatywa nie należy wcale do kompetencji Rady Naczelnej PPS.

Czy jednak wypada, by tak sobie na poczekaniu coś **wymyślić** i zaraz „ogłosić"? To nie jest poważna praca dziennikarska...

Francjo!

Ziemio winnic, pałaców i will,
Francjo, ziemio Paryża, Marsylji i Lille,
historjo, napisana wieżycami katedr,
coś Wielkiej Rewolucji wyznaczyła datę,
a potem w bruki ulic plułaś swoją wzgardę
krwią wyprutą z serdecznych tętnic komunardów —
oto znów wypisujesz na dziejów transparent
zwycięstwo i na nowo żywą ludu wiarę
i stajesz znowu żywa w cieniu twych sztandarów,
w marszu naprzód, wpatrzona w nową ludzkość,
naród — —

Oto znowu, w twych sztandarów szumie,
stajesz wielka w twojej ludzkiej dumie
i podnosisz, jak skrzydła, ramiona,
groźna Nike, nadzieja spełniona —
idziesz przeciw tym, co ludom kłamią
i podnosisz skrzydła twoich ramion,
kładziesz nowe fundamenty świata
i chwalebną znowu piszesz datę,
łopotaniem sztandarów w ulicy
wieścisz życie i wierność tradycji — —

Francjo, ziemio krwią pisanej chwały,
już twe skrzydła czerwone powiały —
oto wołasz w cztery świata strony
krzykiem jutra, jak twa krew czerwonym
i wypełniasz, co się stało snem —
liberté, egalité, fraternité — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

W Krakowskiem
Fala strajków

PRZEMYSŁ CERAMICZNY

W Krakowie i okolicach trwają strajki okupacyjne w 12 cegielniach oraz w 7 wapiennikach i kamieniołomach. M. in. objęte są strajkiem Miejskie Zakłady Ceramiczne i Kamieniołomy. Robotnicy domagają się zawarcia umowy zbiorowej uregulowania warunków pracy, przestrzegania 8-miogodz. dnia pracy i urlopów oraz niewydalania robotników za przynależność do związków zawodowych.

STRAJK STOLARZY

Onegdaj we wszystkich firmach stolarskich Krakowa wybuchł strajk stolarzy, którzy domagają się zawarcia umowy zbiorowej oraz podwyżki płac według projektowanego cennika. Strajkuje 500 stolarzy.

W KRZESZOWICACH

W 4 fabrykach przeróbki marmuru w Krzeszowicach p. t. „Centrolit" wybuchł strajk na tle postulatu zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac.

W BIEŻANOWIE.

W drożdżownie w Bieżanowie (własność p. Drilera) trwa od 6 dni strajk o podwyżkę płac. Wobec nieustępliwości fabrykanta zastrajkowali na znak solidarności robotnicy innej fabryki p. Drilera p. t. „Kanolit".

LOKAUT

Właściciel fabryki czekolady „Orlik" w Krakowie, znany z wyzysku robotników, nie chcąc zgodzić się na podwyżkę płac i na przyjęcie do pracy 3 robotników - związkowców, ogłosił lokaut. Robotnicy gromadzą się pod zamkniętą fabryką, śpiewając „Czerwony Sztandar". Na konferencji w Inspektoracie Pracy fabrykant zachowywał się nieustępliwie.

ZATARG W PRZEMYŚLE METALOWYM

W przemyśle metalowym Krakowa panuje groźne napięcie, wobec zachowania się właściciela fabryki „Bosco", p. Czaczkesa, który wyjechał sobie do Czechosłowacji, zostawiając w zawieszeniu wlokący się od 6-ciu tygodni zatarg, przewlekany z winy fabrykanta. Robotnicy metalowi domagają się ostrych kroków przeciw sabotażyście kapitalistycznemu, grożąc wybuchem strajku solidarnościowego.

Strajki na robotach publicznych

W różnych stronach kraju wybuchły strajki robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych. Robotnicy domagają się podwyżki wynagrodzenia dziennego przeciętnie o 10 proc. (Press).

Komisarz robót publicznych?

Jak wiadomo, przed kilku dniami przyjęty był na Zamku b. premjer Moraczewski. W związku z tem przyjęciem rozeszły się w kołach politycznych pogłoski, jakoby rozmowa na Zamku dotyczyła planu robót publicznych, opracowywanego przez czynniki rządowe.

W razie ostatecznego ustalenia tego planu b. premjer Moraczewski miałby być powołany na specjalnego komisarza robót publicznych, mającego czuwać nad wykonaniem programu robót. Komisarjat do spraw robót publicznych miałby być instytucją niezależną, podporządkowaną jedynie komitetowi ekonomicznemu ministrów, na którego czele stoi wicepremjer Kwiatkowski (PRESS).

Występy „Gestapo"

Na pograniczu czesko - niemieckiem w miejscowości Eisenstein agenci „Gestapo" usiłowali porwać i uprowadzić na terytorjum Niemiec emigranta Leipolza. Patrol żandarmerji czeskiej, kontrolujący pogranicze, przeszkodził agentom „Gestapo" i zapobiegł uprowadzeniu emigranta na terytorjum niemieckie. (Press).

Urzędowa aneksja Abisynji

W UJARZMIONEJ ABISYNJI.

Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: Na skutek objęcia przez Włochy władzy w Abisynji, liczni przywódcy i notable, którzy byli w niełasce u Negusa, powracają do swych domów i rodzin. M. in. powrócił też Ras Ajelu.

W czasie oczyszczania Addis-Abeby znaleziono 5 lekkich czołgów, z czego 4 w obrębie dawnego pałacu cesarskiego. W okolicach lotniska znaleziono wiele ciężarowych samochodów z benzyną, samolot i znaczne ilości karabinów maszynowych i broni.

ZAJĘCIE DŻIDŻIGGI.

Havas donosi z Addis - Abeby: Włosi wkroczyli do Dżidżiggi dn. 7 maja, w 48 godzin po zajęciu Addis - Abeby. Ulewne deszcze uczyniły drogę z Daggabur do Dżidżigga niemal nie do przebycia. Aby przejść 160 klm., oddział wojska stracił 30 godzin, pomimo, że nie spotkał żadnego oporu. Gen. Graziani przybył do Dżidżiggi wkrótce po zajęciu jej, na samolocie. Na pałacu wywieszono sztandar włoski. W mieście Włosi zdobyli dwa działa, wiele karabinów maszynowych, kilka wielkich ciężarowców, zapasy zboża i leków. Miasto jest zniszczone, sklepy zrujnowane, linje telefonu i telegrafu przecięte.

ABISYNJA PRZEGRAŁA NA SKUTEK NIESNASEK WEWNĘTRZNYCH.

Korespondent Reutera w Adenie rozmawiał z gen. Wehib-Paszą, który mu oświadczył: Abisynja została zwyciężona nie przez bomby gazowe i nie przez broń nowoczesną, lecz na skutek wewnętrznych niesnasek. Większość dowódców uległa propagandzie zewnętrznej i złotu włoskiemu. Oto główna przyczyna wyjazdu Negusa.

URZĘDOWA ANEKSJA ABISYNJI.

Reuter donosi: Rząd brytyjski został wczoraj urządowo powiadomiony o anekcji Abisynji przez Włochy. Ambasador Grandi wręczył w min. spraw zagranicznych tekst dekretu o aneksji.

NOWE OŚWIADCZENIE NEGUSA.

Negus oświadczył korespondentowi agencji Havasa: Z zadowoleniem stwierdziliśmy, że Rada Ligi Narodów nie uznała barona Aloisiego za delegata Abisynji. Członkowie Rady, jak należało się tego spodziewać, nie przystali na uznanie de jure Rządu w Abisynji innego poza Rządem prawowitym. Gdyby postąpiono inaczej byłoby to uświęceniem naruszenia zobowiązań międzynarodowych równe włoskiemu napadowi. Celem naszego wyjazdu było położenie kresu masakrze i bezużytecznemu niszczeniu mienia publicznego. Zamiary nasze nie są jeszcze ustalone, ale będą we właściwym czasie podane do wiadomości.

Mussolini polecił
włoskiej delegacji opuszczenie Genewy

Havas donosi z Genewy: Delegacja włoska otrzymała nieoczekiwanie rozkaz opuszczenia Genewy. Bar. Aloisi nie zjawił się już na naradę państw lokarneńskich o godz. 15, usprawiedliwiając swoją nieobecność wobec Paul-Boncoura. Delegacja włoska wyjechała z Genewy o godz. 16 m. 40.

W rocznicę zgonu J. Piłsudskiego

Wczorajsze uroczystości żałobne

W Wilnie

Wczoraj w żałobnym dniu złożenia urny z sercem marszałka Piłsudskiego oraz trumny z prochami jego matki w mauzoleum na Rossie — Wilno przybrało niezwykle poważny i uroczysty wygląd.

Już przed godz. 8-ą wzdłuż ulic, któremi przechodził kondukt żałobny, stanęły podwójne kordony, złożone z wojska, organizacyj mundurowych ze sztandarami, a dalej delegacje organizacyj i stowarzyszeń.

Na trasie konduktu płoną latarnie, przesłonięte kirem. Przed kościołem św. Teresy stanęła kompanja 5 p. leg. z chorągwią.

O godz. 8.05 przybyła pani Aleksandra Piłsudska z córkami. Panią marszałkową witał gen. Sosnkowski, poczem wprowadził ją do kościoła, gdzie pani marszałkowa zajęła miejsce na specjalnie przygotowanem krześle u wezgłowia trumny z prochami matki marszałka. Obok zasiadały córki marszałka, dalej zajęła miejsce najbliższa rodzina.

W kilka minut później przybył samochodem, zatrzymując się przed Ostrą Bramą, pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Jednocześnie przybyli: p. premjer Marjan Zyndram - Kościałkowski, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, oraz inni dygnitarze.

Uroczystą mszę żałobną celebrował arcybiskup wileński Jałbrzykowski w otoczeniu licznego kleru.

Po zakończeniu modłów nastąpił uroczysty moment wyniesienia z kościoła urny z sercem marszałka Piłsudskiego oraz trumny z prochami jego matki. Urnę z sercem marszałka złożono na lektyce, którą ponieśli dawni bojowcy z r. 1905. Za lektyką oficerowie nieśli na barkach trumnę z prochami matki marszałka, dalej postępowała najbliższa rodzina, pan Prezydent, premjer i inni dygnitarze.

O godz. 9.30 ulicami miasta ruszył olbrzymi kondukt.

Lektykę, na której spoczywa urna z sercem marszałka, nieśli kolejno przedstawiciele organizacyj, reprezentujących historyczne fazy działalności marszałka, a więc bojowcy z r. 1905, strzelcy z lat przedwojennych, legjoniści, peowiacy oraz członkowie federacji Z. O. O. i wojska, w momencie zaś wnoszenia lektyki na cmentarz przedstawiciele ziemi Wileńskiej w osobach: wojewody Bociańskiego ,rektora Staniewicza, generała Skwarczyńskiego i prezydenta miasta Maleszewskiego.

Dalej na lawecie wieziono trumnę z prochami matki marszałka.

Za trumną postępowały córki marszałka, Wanda — prowadzona przez generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego i Jagoda — prowadzona przez gen. Sosnkowskiego. Dalej kroczyła rodzina najbliższa marszałka.

Za rodziną postępował pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Dalej kroczyli: p. premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski : członkowie Rządu.

Na cmentarzu tradycyjnym Wilna, na Rossie, zabrał głos p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Mowa p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Wiemy, niema nikogo w Polsce, kto by nie rozumiał, jak niemal cudownym w pięknie swojej treści jest akt, w dniu dzisiejszym tu w Wilnie przez nas dokonany.

To co stanowiło marzenie poety, stało się rzeczywistością

„niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
i biedne serce moje spalą w aloesie
i tej, która mi dała to serce—oddadzą
tak matkom płaci świat gdy proch odniesie"

pisał poeta.

Z woli marszałka Józefa Piłsudskiego serce jego u stóp matki spoczywa. Marzenie poety stało się rzeczywistością. Niema w tem nic dziwnego, był bowiem Józef Piłsudski całem swem życiem, czynem i myślą — realizatorem naszych snów.

Powiedział sam: „gdy palec Boży ziemi dotyka, na równinach wyrastają góry i dymią, lawa gorąca wewnątrz ziemi bulgoce. I ziemia — matka w bólu, we wstrząśnieniach rodzi ludzi, ludzi wielkości".

A jeśli, idąc śladem jego myśli, tajemnicę jego własnej wielkości będziemy usiłowali rozwiązać, to niewątpliwem się stanie, za źródłem tej wielkości było nie co innego, jak właśnie jego serce. Lwie serce — tak pełne słodyczy. Serce, przez które przeszło tyle burz, błyskawic i gromów i taka wielka miara tkliwości.

Cudem i tajemnicą tego serca było, że tyle zdołało odczuć i tyle ukochać.

Kiedy zwierzenia Józefa Piłsudskiego czytamy, uderza nas i porywa wezbrany rytm przeżyć uczciowych, nieskończony w swoim bogactwie rozmaitości, świeżości i bezpośredniości.

Wszystkie ważne, istotne zagadnienia rozstrzygnął sercem. Stosunek do Polski, decyzje co do własnej pracy i roli, stosunek do prawdy: „Sercem wgryzałem się kiedyś w prawdę" mówi sam o sobie. Z potęgi wzruszenia wyrastało zrośnięcie uczuć osobistych z interesami narodu, wyrastał „romantyzm celów", połączony z „pozytywizmem środków", wyrastała „chęć zwyciężenia", wyrastało „głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury".

Moce uczcuciowe uczyniły z niego wielkiego twórcę. Wielkie słowa, jak „honor", „odpowiedzialność", „ofiarność" były w jego ustach tak przekonywujące, bo nasiąknięte żywą krwią ogromnego tętna uczucia. Przeżył ukochaniem polską narodową tradycję w porywach entuzjazmu i dumy pod ciosami zawodów i rozgoryczenia, w płomieniach gniewu, rozpaczy i niewiary wykuwał tętnem serca niezłomną nadzieję. Porywał go obraz ludzi „podobnych do wulkanów". „Całe życie walczyłem", mówi o sobie, „o szacunek dla tego, co zowią imponderabilja, jak cnota, jak męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka".

„Nienawidziłem zawsze słabości — dodaje i brzydzi się zwyrodnieniem uczucia „w sentymentalizm bezsilności". Bezgraniczne oddanie się sercem uważa nietylko za naturalne, ale za konieczne: „duszę weź, duszę daj" — taką jest jego polska formuła dla wodza.

Kiedy w bieg życia Józefa Piłsudskiego wnikamy, kiedy kartę odwracamy za kartą, badamy epizod za epizodem, czyn za czynem, to jasnem się staje, że o całem tem życiu bezinteresowne ukochanie Polski rozstrzyga.

Ale obok wielkich uczuć bezinteresownych, również wielkie i piękne są jego uczucia osobiste. Nie zna mowa ludzka piękniejszego hołdu dla matki od słów Piłsudskiego: „gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności są pozornie wrogie mym zamiarom—wtedy pytam samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić, i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic". Zaś gdzieindziej: „i pierwszą rzeczą. którą wezmę, są prawa matczyne". „Matczyne łono, matczyne pieszczoty, pieściwe pieszczoty dziecka, które serce matki wyczuwa i z siebie wyrzuca, gdy dziecko w trwodze się budzi, pierwsze spojrzenie widzi nad sobą matki schylonej, by pieszczotą gładzić dziecko, by je uspokoić. Gdy dziecko silniej zaszlocha, matka dziecko zawoła, by je uspokoić, ku sobie przywiązać i szloch w piersi zdusić. I ileż wspomnień, gdy mówię o matkach, ileż miłych wspomnień i miłych przeżyć ciągnie się ku temu, co matczyne i miłe".

A obok uczucia dla matki, jakże silnym i rzewnym jest jego uczucie dla dzieci, dla córek własnych i wszystkich dzieci wogóle. Znaliśmy jego uczucie dla bliskich i jego miłość dla swoich żołnierzy. Tutaj w tem miejscu i w tej chwili jedno jeszcze jego ukochanie podkreślimy — miłość dla Wilna, dla Matki Boskiej Ostrobramskiej — „wielkiej księżny litewskiej" — „dla miłego miasta", miłych murów... co kochać wielkość prawdy uczyły", dla miasta — symbolu naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi". Stwierdza on jednocześnie, że „wszystko piękno mej duszy przez Wilno pieszczone", że „uczyłem się tu przywiązywać, uczyłem się myśleć i uczyłem się kochać".

Słów tych starczy, aby głęboką treść, na wieki niezapomniany sens dzisiejszej uroczystości zrozumieć.

Niech idzie po Polsce, niech na zawsze dobytkiem wszystkich serc stanie się wieść, że złożyliśmy tu w Wilnie u stóp matki serce wielkiego jej syna.

W Warszawie

Wczoraj w rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego na wszystkich gmachach państwowych i domach prywatnych powiewały żałobne flagi. Na gmachach ambasad, poselstw i konsulatów państw obcych flagi opuszczono na znak żałoby do połowy masztu.

We wczesnych godzinach rannych wszystkiemi większemi ulicami stolicy przeciągnęły orkiestry wojskowe i organizacyj społecznych, grając werbla. Od godziny w pół do 8-ej rano zostały odprawione nabożeństwa żałobne w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań.

O godz. 9-ej rano została odprawiona polowa msza żałobna na Polu Mokotowskiem.

**

Uroczystości żałobne odbyły się w całym kraju. Sprawozdania szczegółowe PAT nadesłał z Krakowa i Lwowa oraz z całego szeregu miejscowości zagranicznych.

Proces o przywłaszczone mienie

Robotniczych Związków Zawodowych w Gdańsku

Najwyższa instancja sądowa w Gdańsku (Ober-Gericht) rozstrzygnąć ma w najbliższym czasie sprawę przywłaszczenia przez hitlerowców własności robotniczych związków zawodowych tak zw. „Freie Gewerkschaften".

Akt przywłaszczenia majątku tych związków nastąpił przed 3 laty, w okresie „gleichschaltowania" Gdańska z Rzeszą niemiecką. Gdańskie organizacje robotnicze zabiegały o rozpatrzenie sprawy przywłaszczenia ich własności na drodze prawnej, dowodząc, iż akt ten był nielegalny i sprzeczny z obowiązującą w wolnem mieście konstytucją.

W dwuch pierwszych instancjach sądowych organizacje robotnicze proces przegrały. Obecnie sprawa znajduje się w trzeciej instancji sądowej i ma być ostatecznie rozstrzygnięta. W skardze odwoławczej adwokaci związków robotniczych wskazują, iż konstytucja wolnego miasta Gdańska gwarantuje obywatelom i organizacjom wolność posiadania majątku i że wydarcie mienia związków robotniczych jest aktem gwałtu i bezprawia.

Opinja publiczna w Gdańsku z zainteresowaniem oczekuje rozprawy i wyroku najwyższej instancji sądowej w sprawie przywłaszczonego majątku związków robotniczych. (Press).

Min. Przemysłu i Handlu wyjaśnia

sprawę konwencji handlowej polsko-francuskiej

PAT. komunikuje:

W związku z wiadomościami podanemi przez prasę polską i zagraniczną na temat konwencji polsko-francuskiej Ministerjum Przemysłu i Handlu wyjaśnia:

Konwencja handlowa polsko-francuska podpisana była 9 grudnia 1924 r., trwa więc w tej chwili przeszło 11 lat. Jest rzeczą zrozumiałą, że tego rodzaju okres trwania umowy handlowej uczynił ją w dużej mierze nieodpowiadającą wytworzonym w międzyczasie warunkom. Rząd polski oddawna dążył już do zmiany umowy tej na inną bardziej przystosowaną do obecnej sytuacji. Niemniej jednak umowa negocjowana w końcu 1928 r. i na początku 1929 r. mimo tego, iż została podpisana ze strony polskiej i francuskiej nie mogła wejść w życie wskutek nieratyfikowania jej przez francuskie ciała ustawodawcze, rozmowy zaś prowadzone w drugiej połowie 1933 r. nad zawarciem innej jeszcze umowy handlowej (z okazji wprowadzenia w życie nowej taryfy celnej w Polsce) również nie dały wyników.

W ten sposób umowa handlowa z 1924 r. stanowiąca obecnie najstarszy nasz traktat handlowy taryfowy, pozostawała dotychczas w mocy, lecz likwidacja jej stała się obecnie zupełnie konieczną z uwagi na nowe warunki powstałe w dziedzinie regulowania obrotu towarowego z zagranicą.

Należy wyrazić nadzieję, iż rozmowy na temat nowej umowy, zaproponowane jednocześnie z wymówieniem umowy dawnej przez stronę polską dadzą w szybkim czasie pozytywne rezultaty, tak, iż nowa umowa, będąca ich wynikiem, będzie mogła wejść w życie jeszcze przed terminem 10 lipca, w którym wygasa konwencja z r. 1924. (PAT.).

Pożegnanie przyjaciół

Dzisiaj klasa robotnicza POZNANIA będzie żegnała tow. FRANCISZKA STROŻYŃSKIEGO, który tyle sił oddał naszej sprawie na terenie województw zachodnich. Tow. Strożyński, kierując pracami OKR. PPS. w Poznaniu, był zarazem czynnym działaczem organizacji zawodowej proletarjatu rolnego; w tej dziedzinie naszej pracy pozostawił po sobie pamięć równie dobrą.

Imieniem PPS i kierowniczych instytucyj całego ruchu zawodowego udał się na pogrzeb tow. J. Kwapiński.

Wczoraj robotnicy PŁOCKA żegnali z najserdeczniejszym żalem trumnę tow. J. S. DZIARNOWSKIEGO, jednego z najbardziej ofiarnych i oddanych działaczy robotniczych na Ziemi Mazowieckiej.

Propaganda okrucieństw

Niema takiej zbrodni, niema takiego bezeceństwa i niema takich okrucieństw, którychby nie popełnili w Hiszpanji zwycięzcy z „Frontu Ludowego". Tak przynajmniej stale czytamy w prasie prawicowej.

Bezkrytyczny czytelnik, wierzący w każde drukowane słowo, wierzy, że istotnie w Hiszpanji palą się klasztory i kościoły, że istotnie niszczy się tam dzieła sztuki, że istotnie morduje się przeciwników politycznych i w pojęciu jego Front Ludowy nabiera kształtów jakiejś bestji apokaliptycznej.

Gdyby czytelnik ten miał przynajmniej odrobinę pamięci, to powinienby pamiętać, że wszystkie klasztory i kościoły zostały już spalone przed paroma laty, za pierwszych rządów lewicy, i że wówczas zniszczono także wszystkie dzieła sztuki i wymordowano przeciwników politycznych, że przeto w jakiś cudowny sposób w ciągu paru lat odbudowano kościoły i klasztory, stworzono nowe arcydzieła sztuki i przywrócono do życia zamordowanych przeciwników politycznych...

Ogłupianie czytelnika przez prasę prawicową, wysługującą się kapitałowi, odbywa się en masse i stałą, wypróbowaną metodą.

To samo, co dzisiaj czytamy o Hiszpanji, a może wkrótce będziemy czytali o Francji, to samo swego czasu czytaliśmy o Meksyku i o każdym innym kraju, gdzie do władzy doszedł lud.

Za zagraniczną prasą faszystowską krok w krok drepce na ochotnika nasza rodzinna koltunerja. Przed paroma dniami jedno z pism prowincjonalnych zamieściło ilustrację z napisem „Komuniści hiszpańscy palą świątynie". Nadaremnie byście jednak szukali na ilustracji tej śladu ognia, dymu lub świątyni.

Przypomina mi to pewną redakcję w Zagłębiu Dąbrowskiem za dawnych przedwojennych czasów. Redakcja ta miała dwie klisze, z których jedna przedstawiała pana z brodą, a druga — pana bez brody. Dwie te klisze szły kolejno.

Pan bez brody był kolejno Bismarkiem, Delcasse, prezydentem Carnot, Dreyfusem, a raz to nawet... Adeliną Patti. Pan z brodą był kolejno Tołstojem, Rentgenem, czasem Aleksandrem III, prezydentem Clevelandem a raz nawet Józefem Ignacym Kraszewskim.

To jednak były niewinne kawały biednej, prowincjonalnej redakcji, która chciała iść z duchem czasu i dawać aktualne ilustracje. Wiadomości zaś podawane z Hiszpanji są to z całą premedytacją i na zimno fabrykowane kłamstwa, są propagandą nie niebywałych, lecz niebywałych okrucieństw.

Owszem, pewne przewroty, pewne ruchy społeczne związane były z okrucieństwami. Któż nie pamięta zamordowania Matteottiego i setek innych bojowników wolności? Któż zapomniał o zduszeniu powstania górników w Asturji, o bombardowaniu domów robotniczych w Wiedniu, o „czarnej sobocie" dn. 30 czerwca 1934 r. w Berlinie, o zamordowaniu Rathenau'a, o zamordowaniu Róży Luksemburg i Liebknechta, o zamordowaniu Erzbergera, o spaleniu na stosach arcydzieł literatury światowej właśnie przed trzema laty? Oto teraz czarna sotnia wiedeńska usuwa pomnik Ferdynanda Lassala, jak inna czarna sotnia usunęła z Düsseldorfu pomnik Heinego, najgenjalniejszego liryka niemieckiego, któremu cała współczesna zglajchszaltowana literatura niemiecka razem wzięta do pięt nie dorosła.

Wrzaskiem o zmyślonych okrucieństwach w Hiszpanji nie zagłuszy się tych wszystkich zbrodni, których drobną cząstkę wyliczyliśmy, ani jęku ofiar dziś jeszcze więzionych i dręczonych w obozach w Dachau, w Wellersdorf, na wyspach Liparyjskich i wielu, wielu innych miejscach.

X. Y. Z.

„Republika Ludowo-Państwowa Świecka i Narodowo-Rewolucyjna"

Prasa donosi z Ankary: Ustawa organiczna, zawierająca konstytucję Turcji i ustalająca, że formą ustroju Turcji jest Republika, będzie niebawem zmieniona. W nowej redakcji Konstytucja ustali, że ustrój państwowy Turcji stanowi Republika Ludowo-Państwowa, Świecka i Narodowo-Rewolucyjna. Wszelkie działania, sprzeczne nietylko z duchem republikańskim, ale i ze wszystkiemi 6-ciu wymienionemi wyżej zasadami, będą uważane za wymierzone przeciw państwu i Konstytucji. Projekt ustawy będzie w najbliższych dniach złożony Zgromadzeniu Narodowemu w Ankarze. (PAT).

Strajk w Grecji

Centralny komitet strajkowy w Salonikach postanowił zakończyć strajk, pod warunkiem, że wszyscy aresztowani robotnicy będą uwolnieni i że osoby, ponoszące odpowiedzialność za krwawe wypadki, będą ukarane. Gubernator nie przyjął tych warunków, oświadczając, że aresztowani odpowiadać będą przed sądem.

16-letni Polak

skazany na śmierć w Ameryce

16-letni chłopiec, Polak, Jakób Ciemięga, skazany na śmierć przez sąd przysięgłych w stanie New Jersey, przebywa obecnie w więzieniu w Trenton. W sprawie jego wniesiono apelację do sądu wyższego. Chłopcem opiekuje się polska liga społeczna w Newark. Jest nadzieja, że wykonanie wyroku da się odroczyć, dopóki nie wejdzie w życie niedawno przez legislaturę stanową uchwalona ustawa, zabraniająca wykonywania wyroku śmierci nad nieletnimi poniżej 21 lat. Ciemięga z towarzyszem swoim, niejakim Hilderbrandem, zamordował podobno 60-letniego farmera Eilersa w celach rabunkowych. Obaj skazani jednak stanowczo wypierają się tej zbrodni. (PAT.).

Od 13 do 21 czerwca „Tydzień Kobiet"

Niech to będzie tydzień wielkiego skupienia naszych sił wśród wszystkich kobiet pracujących

Polityka zagraniczna Polski

Rozważania czeskie

Polska jest jednym z bardzo ważnych czynników w polityce międzynarodowej — już ze względu na swe położenie pomiędzy ZSSR a Niemcami. To też Europa ogromnie się interesuje polityką zagraniczną Polski. Mnożą się rozprawy na ten temat. A ponieważ Czesi mają powody szczególnie interesować się polską polityką, więc nic dziwnego, że ukazała się także rozprawa czeska—Wacław Fiala: „Polska dzisiejsza" (po francusku). Ta książka jest zbiorem kilku artykułów, umieszczonych w czasopiśmie „Le Monde Slave" — w ciągu r. 1935. Na skutek tego charakterystyki p. Fieli odnoszą się do różnych okresów polskich dziejów ostatniej doby: pierwsze jeszcze do okresu życia Piłsudskiego, ostatnia już do Rządu p. Kościałkowskiego. Naturalnie, to pozbawia rozprawę jednolitości.

Wewnętrzna polityka Polski u p. Fiali jest mniej interesująca. Najwyżej może być źródłem informacyj dla zagranicy. Mamy jednak zastrzeżenia. Np. „pozytywne" rezultaty sanacyjnego 10-lecia (1926—36) oceniamy odmiennie od autora. Taksamo charakterystykę naszej partji (str. 52) uważamy za błędną; autor częściowo mógłby najwyżej usprawiedliwić się tem, że są to „fakta" z przed półtora roku. Naogół jednak autor stara się być objektywnym, być poprostu „historykiem". Ton wobec Piłsudskiego i całej sanacji raczej przyjazny. Na ostatnich stronicach atoli nie ukrywa trudności, stojących obecnie przed Polską.

Inaczej sprawa przedstawia się z polityką zagraniczną. Widać, że autora interesuje znacznie więcej, niż wewnętrzna. Daje zarys całych dziejów polskiej polityki zagranicznej okresu niepodległości. Tu polski czytelnik, mało i nierzadko tendencyjnie informowany, znajdzie sporo materjału. Rzecz ciekawa: o stosunkach polsko-czeskich autor pisze mało. Natomiast nader uważnie przygląda się polityce p. Becka, zwłaszcza w stosunku do Niemiec. Niestety, nie podobna podać całego szeregu przytoczonych przez autora danych (patrz np. str. 246).

Mimo całego swego „objektywizmu" historyka (ze szkoły prof. Susty), autor krytycznie ustosunkowuje się do wytycznych polityki p. Becka. Jest wprawdzie i tu bardzo ostrożny (np. sceptycznie zapatruje się na pogłoski o istnieniu tajnej umowy polsko-niemieckiej), ale nazywa tą politykę „mgłą tajemniczą", która w ostatnich czasach jeszcze bardziej się zgęściła. Dowodzi szeregiem przykładów, że ta polityka w dużej mierze odchyliła się od bardziej spokojnej i roztropnej linji Piłsudskiego. Przykład: Rumunja, z którą jeszcze tak niedawno Polska uważała za konieczne podtrzymywać najserdeczniejsze stosunki; teraz te stosunki się popsuły. Czyżby odgrywała rolę niechęć do sukcesów europejskiej polityki min. Titulesco?

Miarą ostrożności autora jest to, iż przyznaje, że Francja może niezawsze zachowała się wobec Polski z należytym respektem itp. Niemniej stwierdza, że wprawdzie mglista, ale wyraźnie prohitlerowska polityka p. Becka wywołała nieufność takich ważnych dla Polski państw, jak Francja, ZSSR, państwa M. Ententy. Hitler pewno liczy na tę stopniową *izolację* Polski — wszak ze swych dawnych panów Niemcy bynajmniej nie zrezygnowali. Autor sądzi, że u min. Becka dużą rolę odegrywa jego osobista sympatja do Niemiec hitlerowskich i tamtejszych dyktatorskich metod rządzenia.

Bardzo szczegółowo analizuje p. Fiala polsko-niemiecki pakt nieagresji z r. 1934 i jego konsekwencje. Co osiągnął Hitler? Bardzo wiele rzeczy. Moralnie — „pokazał", że jest za pokojem. Praktycznie, materjalnie skruszył jedno ogniwo opasującego go łańcucha wielkich państw; zabezpieczył sobie tyły wschodnie podczas akcji na zachodzie; ułatwił sobie rozwiązanie problemu austrjackiego. Poza tem Hitler „jeszcze w r. 1934 niedozbrojony", liczył się z wojskową siłą Polski; droga na wschód była jeszcze zatarasowana. I wreszcie — wszak (powtarzamy) z niczego nie zrezygnował: najwyżej odłożył na 10 lat... Przy tej sposobności p. Fiala zaznacza, że „Polska zawsze nie doceniała problemu austrjackiego „Anschlussu" do Niemiec". Mówiono w Polsce o Wiedniu: drugi raz nie pójdziemy szlakiem Sobieskiego. Tym czasem wzmocnione Niemcy mogą łatwo stać się groźnem niebezpieczeństwem.

Autor skłonny jest widzieć w polskiej polityce zagranicznej nadmiar „romantyzmu", nie zawsze liczącego się z konkretną rzeczywistością i mającego sporo założeń poprostu emocjonalnych (uczuciowych). Uczuciowe zniechęcenie do Francji i sympatja p. Becka dla systemu hitlerowskiego odgrywa swą rolę. Hitler ze swej strony pośpieszył zamanifestować swój „entuzjazm" dla „metody" polskiej. W rzeczywistości jednak „Niemcy odczuwają głęboką pogardę dla metod polskich oraz dla polskiej organizacji politycznej i socjalnej.

Charakteryzując w szczegółach politykę min. Becka, p. Fiala zastanawia się nad jej stosunkiem do ZSSR. Czy Polska wystąpi, pyta, zbrojnie przeciw Sowietom? Nie, — odpowiada jak zwykle ostrożnie — ani sama, ani wspólnie z Niemcami, gdyż pamięta, jaki los czeka napastnika w dzisiejszej Europie. Ale jeśli atak rozpocznie Japonja? Tu autor nie daje wyraźnej odpowiedzi.

Co do Francji, autor stwierdza, że stosunki francusko-polskie znacznie pogorszyły się w ostatnich czasach, od zgonu Piłsudskiego.

Co do Czechosłowacji autor pogorszenie stosunków polsko-czechosłowackich przypisuje bynajmniej nie położeniu polskiej mniejszości, lecz ogólnej orjentacji polskiej polityki urzędowej (Niemcy, Węgry). Polepszenie stosunków polsko-francuskich automatycznie spowodowałoby zmianę w stosunkach polsko-czeskich.

Wreszcie ostatnia sprawa. Czy w ostatnich, tych najostatniejszych czasach zarysowuje się w Polsce jakoś *zmiana*? Autor skłonny jest raczej do twierdzącej odpowiedzi. Gotów ją wiązać z nową sytuacją wewnętrzną, z nowym rządem (Kościałkowskiego). Zapewne, powiada, będzie to zmiana powolna...

Tyle p. Fiala w swej interesującej książce. Rozumiemy dobrze, że jako Czech ma określone predyspozycje polityczne. Niemniej przecie to uprzytamnia czytelnikowi główne momenty dziejów i tendencyj polskiej polityki zagranicznej. Fakty są — faktami.

K. CZAPIŃSKI

Prawo i życie

Jedno ze zdarzeń

Taki sobie pozornie „drobny" fakt.

Pewien robotnik był oskarżony o komunizm. Oskarżenie nie przed stawiało się widocznie bardzo tragicznie, bo oskarżony odpowiadał „z wolności". Otrzymał jednak w Sądzie Okręgowym osiem lat. Aresztowano go z miejsca. Czeka na apelację w więzieniu prowincjonalnem. Obrona nie wątpi, że apelacja jest „murowana". Zobaczymy...

Żona uwięzionego pracuje na utrzymanie w warunkach najtrudniejszych. Zbiera „odejmuje sobie od ust (dosłownie: OD UST!) — 15 zł. i posyła mężowi t. zw. walówkę. Nie wiedziała, niestety, że wolno posłać tylko paczkę wagi 4 kilogramów. Posłała o 70 kilo zadużo. Wobec tego ODESŁANO JEJ CAŁĄ PACZKĘ SPOWROTEM. Żywność zepsuła się tymczasem zupełnie. Trzeba było wszystko wyrzucić.

Mąż w więzieniu pozostał bez pomocy „a żona ma poczucie ogromnego dla niej wysiłku, który poszedł na marne....

**

I powiedźcie poprostu, po ludzku: CZY TAK WOLNO POSTĘPOWAĆ? Czy nie lepiej było, skoro istnieją jakieś takie przepisy, zważyć paczkę, wyjąć z niej owe nieszczęsne 70 deka, a pozostałe 4 kilo oddać więźniowi? Po kiego licha marnować te ofiarę serdecznych, kochających dłoni?...

**

Sprawa — pozornie — „drobna"... a mieści w sobie wiele, bardzo wiele ludzkiego nieszczęścia...

S. K.

Panowie—szlachta

W jednym z ostatnich numerów „Wiad. Lit." p. Aleksander Piskor podał szereg interesujących szczegółów biograficznych, dotyczących osoby znanego malarza Juljusza (ojca Wojciecha) Kossaka. M. in. omawia autor artykułu pobyt młodego Kossaka w Jarczowcach, majątku Juljusza hr. Dzieduszyckiego, w latach 1845—1850. Oto charakterystyczne szczegóły obyczajowe, malujące rodzaj i tryb egzystencji obszarnictwa galicyjskiego pod „opiekuńczemi" skrzydłami c. i k. rządów:

„W Jarczowcach mieszkali (Dzieduszycki i Kossak) jak prawdziwi epikurejczycy. Zmęczony całodziennem uganianiem na koniu, Dzieduszycki zapalał fajkę, kładł się na perski dywan i czytywał... klasyków łacińskich. Gdy literatura nużyła, spraszali gości. Wieczorem zbierało się w pałacu doborowe (?) towarzystwo, przyjeżdżali znajomi i krewni. Pili doskonałe wina, rozmawiali o koniach i o kobietach, potem dopiero o polityce. Jeszcze zabawiali się wesoło, a już w łaźni dworskie dziewuchy myły przybyłe z wiosek dziewczęta, które w nocy miały dzielić łoża z „panami". „Panowie" byli postawni, młodzi i krzepcy. Dziewczyny chętnie (?) zgłaszały się „na ochotnika", na wypadek „krzywdy" bowiem dostawały w prezencie chatę i ziemię".

Nieco inaczej wyglądała „zabawa" w prowincjonalnej stolicy, we Lwowie:

„Począwszy od r. 1842, corocznie, latem, odbywały się we Lwowie wyścigi konne. Biegały również konie dziedzica Jarczowiec, przyjaciele na ten czas przyjeżdżali do miasta, aby przypatrzeć się zawodom i zabawić. W r. 1845 wydarzyła się w czasie wyścigów „straszna" tragedja. „Czy zjadł był tak liczny — opisuje ten wypadek Józef Skarbek Borowski — czy w te upały zgrzanym sportsmenom pić się tak chciało, fakt zapisany w kronikach miasta, że brakło wina szampańskiego we Lwowie! W owych czasach, na szczęście ludzkości, nie było jeszcze kolei żelaznych i telegrafów, tem mniej telefonów. Konnych gońców rozsyłają po dworach szlacheckich, wypróżniają piwnice i ratują stolicę kraju od strasznej klęski posuchy!"

My, którym żyć przyszło o sto lat później od owych „dobrych, starych" czasów, możemy stwierdzić z czystem sumieniem, że „ideały" klasy obszarniczo - ziemiańskiej w Polsce nie uległy w ciągu tego stulecia istotniejszej zmianie.

X.

Głosy opinji niezależnej

O sankcje moralne

Nad tragedją Abisynji zapada zasłona — przynajmniej narazie. Bliśmy świadkami czynów i wydarzeń, które przynoszą wstyd cywilizacji. Może nawet wypadnie zastąpić innym termin: **cywilizacja** —skompromitowany. Jest w nas wszystkich odruch przerażenia i odrazy, sumienie wie, że **bierność — to obarczanie się spółwiną**, jednak nie mamy odwagi działania pod bodźcem tych uczuć. Jednostki ludzkie czy państwowe mogą być — bywały zawsze, są i będą— chciwe, występne, przewrotne, ale ogół, ale **wszystkość** musi być odprostowaniem i prawdą. Błysnęła chwila, przed półrokiem, kiedy ta elementarna prawda zdawała się mieć głos: pierwszy raz kilkadziesiąt państw wsparło się wzajemną umową — w imię etyki, a my, masa, sądziliśmy, że możemy uczucia nasze złożyć ufnie „Lidze"., rządów.

Niestety! Do oburzenia, jakie wywołała napaść, doszła gorycz rozczarowania. A tymczasem nieodwołalnie, krwawo, ginął **niewinny naród**. Głosy jego, zaklinające, przebrzmiewały, niepodjęte przez nikogo. Jedną rzecz musimy podziwiać w Abisyńczykach, obok bohaterstwa, trudniejszego, niż zwykłe wojenne, bo prowadzącego w starcie nierówne i bezodwetowe: to ich godność wobec wywiedzenia w pole, którego stali się ofiarą. Przez cały czas trwania dramatu, nie doszedł nas ani jeden wyraz ich, świadczący o uniesieniu, jakże usprawiedliwionem! Tak, dyplomacje „cywilizowane" mogłyby się uczyć od negusa **dostojeństwa sty lu**. Gdyby półdzikie hordy etjopskie runęły na Włochy z ziemi, z wody, z powietrza — gdyby zaczęły rżnąć, truć, palić Rzym, deptać jego wielką przeszłość i jego—niechlubną—teraźniejszość, świat szczęknąłby jednem potępieniem na barbarzyńcę i Włosi całą ludzkość czuliby u swego boku. Ale kiedy jeden z najdawniej i najwspanialej kulturalnych narodów wwala się z olbrzymim aparatem mordestwa, oh, ileż bardziej niszczycielski, niż przysłowiowy Atylla! bezcześci kraj nie wadzącemu nikomu, na uboczu osiadłemu ludowi — nie piętnujemy rzeczy zasłużonem mianem, nie osądzamy aktu wedle sromotnej miary, a zwłaszcza nie wyciągamy konsekwencyj w praktyce. Sankcje państw zawiodły, lecz nie może zawieść **sankcja moralna ludzkości.**

Nie jesteśmy bezwolni; drobne a jednak dotkliwe ruchy, jak wycofanie się ze stosunków, bojkoty wszelkiej natury zawsze miały początek w poruszonej opinji. Tutaj nastręcza się jedna więcej, łatwo wykonalna a doniosła w wynikach akcja: **Nie jeździć do Włoch!** Kraj, dla którego potężnem źródłem dochodu jest **l'industria del forestieri**, który miljony chwyta z sum, zwożonych przez cudzoziemców, nie może nie odczuć w sposób dojmujący, gdy na złotym prądzie stanie tama.

Zostawiając we Włoszech pieniądze, które pójdą na leczenie się gospodarcze po zbrodniczym wypadzie, lub na dalsze zabijanie Abisynji, pasujemy się na spólaktorów hańby. Przedewszystkiem musza się tą świadomością przejąć Polacy, naród najpodobniejszy dziejami do dzisiejszych Etjopów. My nietylko powinniśmy najsilniej im spółczuć, lecz obrazem własnej niewoli i zmartwychwstania dawać pouczenie i pociechę. Nie wolno nam czynić nic, coby pogłębiało klęskę Etjopów, niezdecydowanie tolerować metody zaborcy, kiedy sami, dwa jeszcze dziesiątki lat temu mieliśmy i ciało i duszę, przywalone zaborem. Sankcja moralna zbrata conajmniej pięćdziesiąt kilka społeczeństw lepiej, niż polityczne czy gospodarcze sankcje pięćdziesięciu kilku państw. A zrozumiale jest, że inicjatywa wyjdzie nie skądinąd, lecz właśnie z Polski.

Uderzmy do równoległych nam zawodów, środowisk, odłamów przekonaniowych innych krajów, spokojnie, bezpolitycznie, w imię czysto etycznego wymagania, że **Włosi — faszyści muszą uczuć się osamotnieni pośród świata, jeżeli ten świat naprawdę jest światem**

wy" pyta, w jakim celu?

cywilizowanym. Rzućmy społeczeństwom, a przynajmniej **uczciwym** częściom społeczeństw **hasło niejeżdżenia do napastniczych Włoch.**

Nie zaćmi się mimo to nad nami duch największego po Dantem włoskiego poety, którego stulecie tylko co minęło, herolda wolności własnej ojczyzny, **ale i ojczyzn wszystkich ludów**, wroga tyranji aż do zapamiętania, aż do krwawego gniewu. On to, Carducci, rzekł za swoich rodaków: "My nie łakomi... łupić piękne cudze obrzeża, ni ganiać w błąkanie orła naszego, co wielkim żył lotem", a patrząc na rozwaliska rzymskiego Forum, takie miał widzenie u niedalekiej mety dziejów:

łuki, co nowych czekają tryumfów,
już nie od królów, już nie od cezarów
i nie od ramion człowieczych, [illegible]
w łańcuch na wozach ze słoniowej kości.
Ale twój tryumf, o ludu Italji,
nad czarną erą, nad wiekiem dzikości,
nad potworami zabłyśnie, od których
w sprawiedliwości Zorzy zwolnisz ludy.

JULJA WIELEŻYŃSKA.

Przegląd prasy

10-LECIE „SANACJI".

W „Polonji" p. W. K. pisze o 10-letnim dorobku „sanacji", nazywając dzisiejszą 10-tą rocznicę przewrotu majowego „smutną rocznicą".

„Zapowiadane uzdrowienie moralne skończyło się demoralizacją, jakiej odrodzona Polska dotąd nie znała. Znikła wolność obywatelska, pod hasłem walki z patrjami, doprowadzono partyjnictwo do szaleństwa, kraj zubożał w nieprawdopodobny sposób. Liczba zrozpaczonych i niemających nic do stracenia rozrosła się do narodowego niebezpieczeństwa, leje się krew na ulicach, głuchy pomruk idzie po całym kraju. Wśród deklamacyj o mocarstwowości staliśmy się narodem, który należy do najbardziej niepopularnych w Europie i cieszy się najmniejszem zaufaniem".

ENDECY PRZECIW KONSOLIDACJI OBOZU KATOLICKIEGO.

„Głos Narodu", a także szereg innych pism klerykalnych, nawołują do konsolidacji obozu katolickiego.

Temu hasłu przeciwstawia się żerujący również na klerykalizmie „Warszawski Dziennik Narodowy". Wódz Stronnictwa Narodowego, p. Rybarski, pisze:

„A i teraz niektóre pisma, jak np. krakowski „Głos Narodu", bolewają nad tem, że obóz „umiarkowany" jest rozbity; wzywają do konsolidacji, łącznie z „umiarkowanemi" żywiołami sanacyjnemi. Otóż jeżeli się chce skutecznie przeciwstawić komunizmowi, nie można obciążać się tym balastem. Nie można łączyć się z tem, co jest przeżarte oportunizmem, co w masach narodu budzi głęboką nieufność i nienawiść. Konsolidacja sił narodowych idzie naprzód, ale odbywa się na gruncie idei narodowej, a nie na gruncie chwilowej konjunktury".

A jeszcze wyraźniej w innem miejscu „Warszawski Dziennik Narodowy" zapytuje o co chodzi „Głosowi Narodu", czy o połączenie katolików w jeden obóz polityczny, czy też o porozumienie stronnictw, stojących na gruncie katolickim, i odpowiada:

„Pierwszy postulat jest nierealny: program, mający pretensję objąć wszystkich katolików, byłby z konieczności tak ogólnikowy i przez to tyle dawałby pola do wewnętrznych sporów, że obóz katolicki straciłby jakąkolwiek dynamikę i siłę atrakcyjną. Tylko wtedy obóz ten nabrałby życia, gdyby na pierwszy plan jego działalności wybiła się obrona zagrożonego katolicyzmu, co — na szczęście — jeszcze dzisiaj nie zachodzi, gdyż katolicyzm jest w Polsce dość silny".

A jeśli chodzi o porozumienie stronnictw, stojących na gruncie katolickim, to „Dziennik Narodowy" pyta w jakim celu.

„Walczymy o usunięcie obecnego systemu i stworzenie nowego. Siłą więc rzeczy wykluczone musiałyby być z projektowanego porozumienia grupy katolickie czy pseudokatolickie, podtrzymujące reżim pomajowy. Jeśli zaś chodzi o opozycję, to przecież istotną sprago systemu rządowego, o który ona wą jest polityczny kształt nowawalczy. A właśnie co do tego kształtu zachodzą różnice poglądów między różnemi grupami katolickiemi. Istnieją np. różne poglądy na problem ustrojowy, na kwestję żydowską, na granice wolności politycznej i gospodarczej. Katolicyzm, który jest dostosowany do wszystkich wieków i wszystkich ludów, nie może dostarczyć w tych dziedzinach sformułowań ścisłych i pewnych".

Endecy korzystali zawsze z poparcia kleru i chcieliby mieć monopol na klerykalizm. Stąd ich niechęć do dzielenia się wpływami wśród sfer klerykalnych z innemi grupami.

PO DYMISJI p. KOCA.

Dymisja p. Koca budzi niezadowolenie sfer konserwatywnych „sanacji", które, jak wiadomo, sympatyzują z grupą pułkownikowską.

„Czas" pisze:

„Zmiana na stanowisku kierownika Banku Polskiego, zwiększając panującą niepewność, wydaje nam się sama przez się niepożądana".

A dalej pochwała p. Koca:

„Prezes Koc, nietylko w czasie formalnego kierowania Bankiem Polskim przez kilka ostatnich miesięcy, ale i przedtem, jako kierownik naszej polityki walutowej i kredytowej, na stanowisku wiceministra Skarbu, przedstawiał walory, jakiemi—zdaniem nasze — winien odznaczać się kierownik tej dziedziny pracy państwowej. Kierował on długie lata tym najtrudniejszym odcinkiem polityki gospodarczej, reprezentując zasady, które pragnęlibyśmy widzieć zachowane, niezależnie od ludzi, powołanych do sprawowania naczelnych funkcyj gospodarczych".

Również p. Cat w „Słowie" twierdzi, że ustąpienie p. Koca „przyjęła opinja w kraju z przygnębieniem, a opinja zagraniczna z zaniepokojeniem" i kończy swój artykuł następująco:

„Są ministrowie, którzy wiedzą, że rząd idzie złą drogą, lecz przez snobizm dzierżenia teki, nie rezygnują ze swoich stanowisk i pokrywają swoim autorytetem posunięcia, które sami uznają za złe, szkodliwe, zgubne. Jest to zły przykład sumienności obywatelskiej. Płk. Koc nie chciał ani chwili solidaryzować się z polityką, którą uważał za błędną. Tem więcej zasługuje na zaufanie".

S-EK.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

W Genewie

Abisynja przy stole obrad

Rady Ligi

W Genewie odbyło się w poniedziałek poufne posiedzenie Rady Ligi, które zagaił przewodniczący min. Eden, zwracając się do obecnych z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie porządku obrad.

Po skreśleniu z porządku obrad drugorzędnych spraw zabrał głos delegat Włoch Aloisi, oświadczając, że pragnie złożyć oświadczenie w sprawie wpisania na porządek obrad sporu między Włochami a Abisynją.

Przewodniczący min. Eden wzywa delegata abisyńskiego, aby zasiadł przy stole Rady.

Aloisi oświadcza, że delegacja włoska nie może zgodzić się na obecność przy stole Rady delegata abisyńskiego. W Abisynji nie istnieje obecnie żadna organizacja, a jedyną suwerennością istniejącą w tym kraju jest suwerenność Włoch. Wszelka dyskusja w sprawie sporu włosko - abisyńskiego byłaby zatem bezcelowa i przedstawiciel Włoch nie mógłby w niej uczestniczyć. Aloisi po tych słowach opuścił swe miejsce i wyszedł z sali obrad.

Następnie zabrał głos delegat Abisynji Wolde Mariam, który oświadczył, że **Abisynja będąc członkiem Ligi Narodów nie jest agresorem, ale ofiarą agresji, Abisynja nie pogwałciła żadnego prawa międzynarodowego i pozostaje związana z Ligą Narodów.**

Przewodniczący Rady min. Eden stwierdza, że chodzi jedynie o ustalenie porządku dziennego. Rada Ligi Narodów ma się wypowiedzieć, czy punkt 18 porządku obrad, obejmujący spór włosko-abisyński ma pozostać. Min. Eden oświadcza, że jego zdaniem sprawa powinna pozostać na porządku dziennym.

Podobne oświadczenia składają również min. Munch (Danja) i ambasador Madariaga (Hiszpanja). Wobec braku sprzeciwu innych członków Rady, przewodniczący stwierdza, że Rada Ligi postanowiła utrzymać sprawę sporu włosko - abisyńskiego na porządku obrad.

W Hiszpanji

Azana objął władzę

Po złożeniu przysięgi w Kortezach, prezydent Azana udał się do pałacu. **Przed powozem Prezydenta jechali członkowie prezydjum Izby i członkowie Rządu. Wszystkie pojazdy eskortował szwadron gwardji Prezydenta. W drodze witały prezydenta tłumy zgromadzonej na ulicach ludności. Wojsko ustawione było szpalerem wzdłuż całej drogi. W sali przyjęć pałacu Prezydent tymczasowy Martinez Barrio przedstawił Prezydentowi Azana członków domu cywilnego i wojskowego. Ceremonja przekazania władzy odbyła się skromnie, bez uroczystości. Azana i Barrio podpisali protokół, poczem wyszli na balkon pałacu, witani owacyjnie przez publiczność i przyjęli defiladę wojsk, która trwała 45 minut. W chwili opuszczenia balkonu przez Prezydenta ponowiły się owacje na jego cześć, przyczem młodzież socjalistyczna i komunistyczna wzniosła do góry zaciśnięte pięści, żegnając w ten sposób elekta. (PAT.).**

Cała Francja akceptuje

program przyszłego Rządu Socjalistycznego

Tow. Blum odniósł swem przemówieniem na posiedzeniu Rady partyjnej duży sukces nietylko we własnej partji, ale i daleko poza murami hotelu „Moderne", w którym się obrady odbywały. Jednym z głównych celów praktycznych wystąpienia Bluma było powstrzymanie alarmistycznych tendencyj na rynku finansowym, które groziły, że wbrew intencjom partji socjalistycznej, rozwój wydarzeń może być przyśpieszony. Uspokojenie w tej dziedzinie Blum osiągnął niemal w zupełności. Na oświadczenie jego, że jako przywódca partji socjalistycznej, czy też jako szef Rządu, był i będzie wrogiem dewaluacji, giełda zareagowała zwyżką, która przybrała charakter taksamo gwałtowny, jak gwałtowne były poprzednie załamania zniżkowe. Wszystkie renty zwyżkowały poważnie, akcje zaś Banku Francji podskoczyły prawie o 1000 fr. (z 5250 w piątek na 6210 w poniedziałek). Większość papierów t. zw. ucieczkowych, które zakupywano masowo w momentach ucieczki od franka, spadła bardzo poważnie. Akcje Kanału Suezkiego spadły np. z 11.080 franków na 10.505 franków, tracąc 575 fr.

Sukces Bluma znalazł odbicie w prasie. Cała prasa lewicowa zaczynając od komunistycznej, a kończąc aż na herriotowskiej „Ere Nouvelle" przyjmuje przemówienie Bluma niemal entuzjastycznie zgłaszając akces do jego tez. Dzienniki prawicowe, zwalczające Bluma dawniej w niesłychanie namiętny sposób tym razem komentują przemówienie jego w tonie niezwykle umiarkowanym. Część prasy prawicowej zajmuje niemal pozytywne stanowisko w stosunku do przemówienia Bluma. „Petit Journal" oświadcza, że Blum przemawiał nietylko jako przywódca stronnictwa, ale że mowa jego ma cechy przemówienia prawdziwego męża stanu. Dziennik widzi dwa dodatnie punkty w przemówieniu Bluma:

1) wypowiedział się on stanowczo przeciw dewaluacji,

2) zamiast dawnej tezy całkowitego rozbrojenia wysunął daleko bardziej umiarkowaną tezę rozbrojenia stopniowego.

**

Odprężenie na giełdzie i pohamowanie paniki wśród t. zw. drobnych ciułaczy umożliwi obecnie przywódcy socjalistów spokojniej prowadzenie rokowań z pozostałemi partjami zwycięskiego „Frontu Ludowego". Punktem wyjścia dla tych rokowań są uchwały niedzielne Rady partyjnej, dające Blumowi i zarządowi partji wszelkie pełnomocnictwa do podejmowania decyzji politycznej. Na podstawie tych uchwał zarząd partji zebrał się już w poniedziałek popołudniu na posiedzenie, by wystosować listy do partji komunistycznej i do generalnej konfederacji pracy z apelem do udziału w Rządzie. Odpowiedź partji komunistycznej jest zgóry wiadoma, ponieważ organ naczelny partji komunistycznej „Humanite" w poniedziałkowym numerze oświadczył ponownie i wyraźnie, że komuniści do Rządu nie wejdą, że dadzą jednak braterskie poparcie Rządowi i postarają się zapewnić mu poczucie stałości. Decyzję swą komuniści motywują tem, że udział ich w Rządzie rozpętałby NIESŁYCHANĄ KAMPANJĘ OPOZYCJI PRAWICOWEJ, KTÓRA MOGŁABY RZĄDOWI TYLKO ZASZKODZIĆ.

Co do Generalnej Konfederacji Pracy, to 18 maja zbiera się Naczelna Rada Konfederacji, która poweźmie odnośne decyzje.

Tragiczna wycieczka

We wsi Bielaki Bliższe, gminy Rohoteńskiej zebrało się 6 osób i wspólnie wyjechało łodzią na jezioro Jawor. Na środku jeziora, gdzie jest znaczna głębokość, wycieczkowicze pragnąc nastraszyć jedną z uczestniczek wycieczki, zaczęli kołysać łodzią. Łódź straciła równowagę i wszyscy wpadli do wody. Utonęło 5 osób: 25-cio letni Jan Reginia, Aleksander Soroczyński, Piotr Rogacz, 24-letni Władysław Tołoczyński i 22-letnia Aleksandra Czyrkówna. Zdołał się uratować tylko Michał Czyrkon, który umiał pływać. Tragicznemu wypadkowi przyglądało się z brzegu kilkanaście osób, lecz nikt nie miał odwagi pośpieszyć na ratunek. Zwłoki zatopionych wydobyto po pół godzinnem poszukiwaniu i spuszczeniu wody z jeziora. (PAT.).

Prawa nabyte i interesy

Włoskie koła półurzędowe wyjaśniają, że Rząd włoski uznaje w Addis Abebie prawa nabyte przez trzy państwa, t. j. W. Brytanję, Francję i Egipt. Inne państwa posiadają w Abisynji tylko interesy.

**

W Rzymie informują, że wszelkie wiadomości o koronacji króla włoskiego na cesarza Abisynji, są przedwczesne. Można jednak przewidywać, że akt koronacji nastąpi bądź w Aksum bądź też w Addis Abebie. Jednakowoż akt ten nie jest kwestją najbliższej przyszłości.

**

Koła półurzędowe włoskie komentując zachowanie się barona Aloisi na posiedzeniu Rady Ligi Narodów wyjaśniają, że ludność Abisynji reprezentowana jest w Genewie przez barona Aloisi'ego (!) natomiast p. Wolde Mariam nie reprezentuje nikogo. (PAT.).

Od naszych korespondentów

Dzień 1 Maja w Polsce

Kałusz

Dnia 30-go kwietnia b. r. domy mieszkalne pracowników w Kałuszu były udekorowane zielenią, z okien powiewały czerwone chorągiewki, a na oknach widniały specjalne 1-szo Majowe nalepki.

Dom Robotniczy udekorowany i oświetlony. Wieczorem w sali Domu Robotniczego odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił tow. Kopieniecki. Uczestnicy oddali hołd poległym robotnikom, po czem słowo wstępne wygłosili tow. tow. K. Nowicka i Pańków. Część artystyczną pod kierownictwem tow. Jul. Nowickiego wykonali Turowcy i Hromadowcy. Orkiestra C. Z. G. grała pod batutą tow. J. Jagielnickiego.

Dzień 1-szy Maja miał przebieg bardzo uroczysty. Ruch kopalniany, fabryczny i handlowy ustał całkowicie. O godz. 9-ej rano poczęty gromadzić się tłumy pracowników i włościan z całego powiatu. O godz. 10.30 wyruszył pochód z placu Domu Robotniczego do Rynku, gdzie odbyło się zgromadzenie ludowe. Przewodniczący tow. Kopieniecki (PPS), powołał do prezydjum przedstawicieli USDP., Poalej Sjon, CZG., Stronnictwa Ludowego, TUR. i Hromady Rob. Przemówienia wygłosili tow. Dr. Dręgiewicz (PPS.), ob. Moskal (Str. Ludowe), tow. Pańków (USDP.), tow. Frankel (Poalej Sjon Hitachdut).

Rezolucję uchwalono jednomyślnie. Porządku pilnowała milicja PPS. W pochodzie wyróżniała się specjalnie ubrana Młodzież TURowa i Hromady. Na placu Domu Robotniczego tow. Smetański pochód rozwiązał.

Obecni byli również w bardzo dużej liczbie chłopi ze Stronnictwa Ludowego.

Po południu odbyła się w sali Domu Robotniczego wieczornica dla dzieci, urządzona przez Czerwone Harcerstwo.

Pracownicy, chłopi, kobiety i młodzież pod sztandarami PPS., Str. Ludowego, USDP., Poalej Sjon, CZG., TUR. i Hromady Robotniczej w Kałuszu dnia 1 maja wyrazili niezłomną wolę stworzenia rządów pracowników i włościan, walki o socjalistyczną republikę polską.

W pochodzie i zgromadzeniu brało udział ponad 6000 osób.

Zbiórka na rzecz TUR. dała 450 zł. i na rzecz Rob. Hromady 310 złotych.

Czernichów

Dn. 1 maja o godz. 9-tej odbyło się zebranie około 2.000 ludzi na studzienkach (pastwisko gminne); następnie wyruszył pochód z czerwonym sztandarem przez całą wieś pod dom R. Kosycarza, gdzie odbyło się zgromadzenie. Przemawiał tow. E. Wilka z Krakowa, następnie przewodniczący miejscowego Komitetu P. P. S. Fr. Martyna. Rezolucję P. P. S., którą uchwalono wśród entuzjazmu.

Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć PPS., oraz okrzykami: „Precz z faszyzmem i z „wojną". „Precz z warchołami „sanacyjnymi", „My chcemy pracy, wolności, ziemi i chleba".

Jaworzno

Tegoroczne święto robotnicze wypadło imponująco. Masowe rzesze proletarjatu polskiego z Jaworzna i okolicy, liczące z górą 8.000 ludzi manifestowały swoją solidarność.

W uroczystości wzięło udział około 1.000 kobiet.

Wiec zagaił przewodniczący miejscowego komitetu P. P. S. poczem został odśpiewany marsz socjalistyczny przez chór Rob. Tow. Turyst. „Echo" z Jęzora. Przemawiali: z ramienia Kultur - Ligi (Bund), tow. Mgr. Róża Goldschmidt. Z ramienia PPS tow. dr. Feliks Gross.

Odczytaną rezolucję przyjęto jednomyślnie, żądając równocześnie wypuszczenia więźniów politycznych i zniesienia Berezy. Odśpiewaniem „Na Barykady" wiec zakończono.

Szczakowa

Wczesnym rankiem orkiestra z Dąbrowy k. Jęzora odegrała pobudkę. O godzinie 12.30 uformował się pochód przed lokalem Z. Z. K. w Szczakowie, poczem przeszedł pochodem przez Rynek i ulice miasta do Fabryki Cementu „Portland".

Na Pieczyskach przyłączyli się wszyscy robotnicy do pochodu. Przed konsumem robotniczym zagaił tow. Woś, referował tow. Bucała.

Następnie olbrzymi pochód, liczący przeszło 3 i pół tysiąca ludzi, poprzedzany przez cyklistów, ze sztandarami, transparentami, przyszedł na plac p. Salingera. Po odegraniu „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru" zagaił wiec tow. Woś. Z ramienia OKR. PPS. z Krakowa referował tow. dr. Feliks Gross i tow. Bucała. Referentów przyjęto burzą oklasków. Rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Jeżeli chodzi o tegoroczny udział w święcie 1-majowem, to przeszedł on wszelkie oczekiwania. Strajkowały wszystkie fabryki. Ogół robotniczy manifestował pod sztandarami P. P. S. i klasowych związków zawodowych.

W pochodzie ZZZ. wzięło udział 120 osób, z czego większość stanowili urzędnicy.

Skawina

Robotnicy w Skawinie strajkowali we wszystkich fabrykach i zakładach pracy.

Rano orkiestra odegrała pobudkę. Imponujący pochód wyruszył ulicami do Rynku. Wiec zagaił tow. Galaciński, wspominając o tragicznych wypadkach w Krakowie, Lwowie, Częstochowie i Chrzanowie i złożył hold zmarłym robotnikom. Pamięć ich uczczono jednominutowem milczeniem. Przewodniczył tow. Jasiński, który streścił znaczenie święta 1-Majowego, poczem referował tow. Łachecki z Krakowa.

Rezolucję majową uchwalono jednomyślnie. Muzyka odegrała „Międzynarodówkę", zgromadzeni zaś odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Rada Ministrów

PAT komunikuje:

Dnia 11 maja r. b. odbyło się pod przewodnictwem premjera Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów, pragnąc uczcić pamięć marszałka Piłsudskiego powzięła następującą uchwałę:

„Rada Ministrów, mając na uwadze podstawy rozwoju tej ziemi, która była zawsze najbliższa sercu Józefa Piłsudskiego, postanawia, udzielając pomocy ludności ziemi wileńskiej, zrealizować budowę w ciągu roku 1936-37 stu nowych szkół powszechnych imienia Pierwszego Marszałka Polski. Niezbędne środki pomocy w budulcu i w kwotach pieniężnych zostaną postawione do dyspozycji w ciągu najbliższego miesiąca.

Pondato Rada Ministrów postanawia wzmóc czynną politykę rozwoju kulturalnego i gospodarczego ziem wschodnich".

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE KLUBÓW ROBOTNICZYCH. W niedzielę wieczorem odbyły się finały mistrzostw bokserskich klubów robotniczych Warszawy.

Tytuły mistrzów WRSKO zdobyli:

w wadze papierowej: Staniszewski (Skra) bijąc na pkt. Goldberga (Gwiazda);

w muszej: Strychalski (Skra) zwycięża na pkt. swego kolegę klubowego Kopecia;

w koguciej: Rewizorski (Gwiazda) wygrywa przez techniczny k. o. z Zausznickim (Gwiazda);

w piórkowej: Żytnik zwycięża na pkt. Zatla (obaj z Gwiazdy);

w lekkiej: Głowacki (Skra) w najładniejszej walce dnia zwycięża nieznacznie na pkt. Cukiermana (Gwiazda);

w pośredniej Głowacki I bije na pkt. Biacłskórskiego (obaj ze Skry);

w średniej: Osicki bije na pkt. Kołacza (obaj ze Skry).

Sędziował tow. Boski.

Sprawną organizację zawodów zajmował się wydział bokserski WRSKO. Kluby prowincjonalne do zawodów nie zostały dopuszczone na wskutek nie wypełnienia formalności [illegible] do PZB.

Piłka nożna

RUCH OBEJMUJE PROWADZENIE W TABELI. W dalszych meczech o mistrzostwo Ligi wyniki były następujące:

Ruch — Legja 4:2 (2:2).
Garbarnia — ŁKS 3:1 (1:0).
Warta — Wisła 4:1 (4:0).
Dąb — Warszawianka 3:1 (2:0).
Śląsk — Pogoń 3:2 (2:1).

Prowadzenie w tabeli objął śląski Ruch. Wisła została zepchnięta na drugie miejsce. Duże zmiany nastąpiły na innych pozycjach, a przedewszystkiem poprawiły swoje lokaty drużyny śląskie.

	pkt.	st. br.
1) Ruch	7:3	12:7
2) Wisła	[illegible]	[illegible]
3) Warta	[illegible]	[illegible]
4) Garbarnia	[illegible]	[illegible]
5) Śląsk	[illegible]	[illegible]
6) Pogoń	[illegible]	[illegible]
7) Dąb	[illegible]	[illegible]
8) Legja	[illegible]	[illegible]
9) Warszawianka	[illegible]	[illegible]
10) ŁKS.	3:7	[illegible]

DALSZE ZWYCIĘSTWO CRACOVII. W meczu o mistrzostwo klasy A Krakowa Cracovia pokonała Koronę w stosunku 6:0 (4:0).

[illegible] (3:0).

Tenis

WĘGRY BIJĄ POLSKĘ 3:2 W TENISIE. W ogólnej punktacji [illegible] tenisowego Polska — Węgry zwycięstwo, odniosła drużyna [illegible] stosunku 3:2.

Gry sportowe

WIELKI SUKCES POLSKICH KOSZYKARZY W GENEWIE. W ostatnim dniu wielkiego międzynarodowego turnieju koszykówki w Genewie Polacy odnieśli wielki sukces, zajmując pierwsze miejsce wśród elity drużyn Europy.

W finale turnieju Polacy odnieśli zwycięstwo nad Miluzą w stosunku 37:30.

Ogólna klasyfikacja turnieju przedstawia się następująco:

1) Poznań, 2) Milhuza, 3) Genewa, 4) Barcelona, 5) Paryż, 6) Berlin i t. d.

WARSZAWSKI AZS Bije REPREZENTACJĘ WĘGIER W KOSZYKÓWCE. W międzynarodowym meczu koszykówki warszawski AZS pokonał reprezentację Węgier 21:19

Lekkoatletyka

MISTRZOSTWA JUNIORÓW WARSZAWY. W niedzielę odbyły się w Warszawie lekkoatletyczne mistrzostwa junjorów Warszawy.

Pierwsze miejsce zajął ZASS — 71,5 pkt., 2) Polonja 42 pkt., 3) Warszawianka 38 pkt.

Kolarstwo

BIEG DOOKOŁA ŚLĄSKA. W Katowicach odbył się 7-my bieg kolarski dookoła Śląska. Zwyciężył Napierała, przebywając dystans 115 klm. w czasie 3:12:05.

Atletyka

WARSZAWA BIJE KRÓLEWIEC W ZAPAŚNICTWIE. W niedzielę odbył się w Warszawie międzynarodowy rewanżowy mecz zapaśniczy Warszawa — Królewiec. Zwycięstwo odniosła ponownie Warszawa w stosunku 1[illegible]

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Zabił się przez pomyłkę

Onegdajszej nocy w rekwizytorni teatru „Ziemi Pomorskiej" w Toruniu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Po skończonem przedstawieniu jeden z najmłodszych artystów teatru, 20-letni Sergjusz Nilus, występujący pod pseudonimem Jerzy Allan, manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula trafiła go w piersi. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zmarły był ogólnie lubiany przez dyrekcję i kolegów.

Jednoczenie się robotników w organizacjach klasowych

Walka w obronie płac na kop. Janina w Libiążu

(Kor. własna).

Kopalnia „Janina" w Libiążu koło Chrzanowa zatrudnia około 700 robotników. W marcu b. r., mimo rozstrzygnięcia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, kopalnia usiłowała narzucić robotnikom 10% obniżkę płac, co groziło wybuchem strajku. W czasie zajść w Krakowie, pod naciskiem Centr. Zw. Górników i władz, kopalnia wycofała się z akcji obniżkowej. Obecnie nanowo usiłuje narzucić robotnikom 10% obniżkę płac, grożąc w przeciwnym razie zamknięciem kopalni.

[illegible] dn. 9 b. m. kierownictwo kopalni usiłowało drogą uchwały zebrania, zwołanego w czasie pracy, przeprowadzić obniżkę. Robotnicy jednak jednomyślnie odmówili zgody na to.

W dniu 10 b. m. odbył się w Libiążu wiec, zwołany przez C.Z.G., z udziałem około 1500 ludzi. Przemawiał tow. St. Bocian. Uchwalono protest przeciw zamachowi na płace i przeciw zamierzonemu zamknięciu kopalni, postanawiając równocześnie wszelkiemi środkami bronić warsztatu pracy, który na terenie Libiąża i okolic jest podstawą egzystencji tysięcy rodzin.

Obecni na zgromadzeniu członkowie ZZZ solidaryzowali się z wywodami tow. St. Bociana, nawołując do złączenia się wszystkich robotników w Centr. Związku Górników. Zgromadzenie postanowiło zlikwidować na terenie Libiąża ZZZ, co też natychmiast nastąpiło.

Po zgromadzeniu odbyło się wspólne posiedzenie Zarządów Oddziałów CZG i ZZZ, na którem ustanowiono sposób i warunki likwidacji miejscowego ZZZ.

* *

W dniu 9 b. m. w Chrzanowie nastąpiła likwidacja Związku piekarzy ZZZ i przystąpienie członków tego Związku do klasowej organizacji.

Również w fabryce części rowerowych w Chrzanowie robotnicy, dotychczas zorganizowani w ZZZ, przeszli w całości do klasowego Związku Metalowców, Oddział w Chrzanowie („Fablok").

Z Częstochowy

Pod pręgierz opinji publicznej

Zaledwie upłynęły 3 tygodnie od zakończenia zwycięskiego strajku w fabryce wyrobów drzewnych i tokarskich H. J. Deres, gdy znowu synowie i zięciowie H. J. Deresa prowokują spokojnie pracujących robotników i łamią dopiero co zawartą umowę zbiorową.

Po przepracowaniu jednego dnia przez wdowę L. Jakubowicz, która ma na utrzymaniu dwoje dzieci, na drugi dzień, gdy zgłosiła się do pracy właściciele oświadczyli jej, że mają dla niej pracę, lecz... jeśli zgodzi się na obniżkę płac(!) oraz dano jej do zrozumienia, że jest to zemsta za napisanie artykułu w prasie socjalistycznej, żądając od niej odwołania. To, co było umieszczone, jest zgodne z prawdą, ale nie zamieściła tego L. Jakubowicz, a Centr. Zw. Rob. Przem. Bud, Dr., Cer. i P. Z. oddział w Częstochowie. Jakubowicz jednak nie pracuje,, a synowie i zięciowie H. J. Deresa mszczą się w ten sposób na wdowie i robotnikach, którzy walczą o prawo do życia.

W powyższej sprawie Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Cer. oddz. w Częstochowie zwrócił się do Inspekcji Pracy, która wyznaczyła konferencję na dz. 11 b. m.

Kary na przedsiębiorców budowlanych

Na skutek zgłoszonych przez sekretarjat okręgowy C. Z. R. P. B. D. C .i P. Zaw. w Częstochowie podań o nieprzestrzeganiu zawartej umowy budowlanej do Inspekcji Pracy w dn. 31.III b. r. zostali ukarani następujący murarze i mistrzowie murarscy z mocy art. 59 „Prawa o wykroczeniach": 1) Ludwik Zych na zł. 30, 2) Andrzej Knurzyński na zł. 50, 3) Józef Dąbkowski na zł. 100, 4) Emil Kwolich na zł. 50 i 5) Władysław Filipkiewicz na zł. 100.

Zwycięstwo brukarzy

Przy współudziale Inspektora Pracy 22 Obwodu inż. W. Kuliczkowskiego, została w dniu 7 b. m. zawarta umowa zbiorowa dla brukarzy, tak, że brukarze uzyskali stawki płac, wysunięte przez Centralny Związek Rob. Przem. Bud. Drzewn. Cer. i P. Zaw. okręg w Częstochowie, uzyskując podwyżkę od 35 do 45 proc.

Nowi rektorzy

wyższych uczelni krakowskich

Odbyły się na wyższych uczelniach w Krakowie wybory rektorów na okres najbliższego trzechlecia. Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego został profesor botaniki dr. Wł. Szafer, rektorem Akademji Górniczej został nadal prof. Wł. Takliński, a rektorem Akademji Sztuk Pięknych prof. Fryderyk Pautch.

O prawo organizowania się

robotników piekarskich w Tomaszowie Mazowieckim

(Kor. wł.).

Od kilku już lat walczą robotnicy piekarscy w Tomaszowie Maz. o prawo organizowania się, na co właściciele zgodzić się nie chcą, wyrzucając na bruk śmiałków, którzy się odważą wstąpić do organizacji. Mimo tych represyj robotnicy nie dają się zastraszyć.

Ostatnio starszy cechu, p. Piekarski Piotr, dobrał sobie członka Zarządu „Praca Polska" Sikorskiego, z którym tworzą Wydz. Czeladniczy przy Cechu, ba... nawet podpisali z nim umowę, choć wydział taki jeszcze nie istnieje. Przyzwoiciej zachowali się właściciele żydowscy, którzy umowę ze Związkiem podpisali na znacznie korzystniejszych warunkach, niż chrześcijanie z nieistniejącym wydziałem czeladniczym.

To też Zarząd naszego Oddziału zaprotestował przeciwko takim kombinacjom „Cechu" Piekarzy-Chrześcijan" i sprawa znajdzie się niebawem w Inspekcji Pracy, która, mamy nadzieję, zajmie w stosunku do właścicieli odpowiednie stanowisko.

Na Górnym Śląsku

O nadużycia w „Funduszu Pracy"

Sąd w Chorzowie ogłosił wyrok w sprawie „druha" z ZZP., Grządziela, który, jak już donosiliśmy, dopuszczał się jako kierownik lokalnego Funduszu Pracy grubych nadużyć finansowych. Sąd orzekł, że p. Grządziel nadużył swej władzy celem przysporzenia sobie osobistych korzyści, przez co poszkodował majątek społeczny i bezrobotnych.

P. Grządziel został zasądzony za przywłaszczenie 500 zł., przeznaczonych na kuchnie dla bezrobotnych na 7 miesięcy więzienia, za przywłaszczenie sobie 150 worków mąki przeznaczonych dla bez robotnych na 18 miesięcy więzienia, za dokonanie oszustwa na szkodę Magistratu na 7 mies. więzienia, łącznie na 3 lata więzienia, 700 zł. grzywny i utratę praw obywatelskich na 5 lat.

P. Grządziel gromił zawsze po wiecach socjalistów. Biedni bezrobotni ,którzy się dostają w ręce takich panów.

Demonstracja bezrobotnych

Onegdaj doszło w Mysłowicach do demonstracji bezrobotnych. Zatrudnieni przy budowie szosy bezrobotni zebrali się koło Urzędu Pośrednictwa Pracy po odbiór tygodniowego zarobku. O tem dowiedzieli się inni bezrobotni, którzy ruszyli w kierunku Urzędu Gminnego, w sile około 250 osób, i domagali się również wypłaty wsparć. Bezrobotnych uspokojono przyrzeczeniem ,iż dostaną wsparcie w najbliższym czasie.

Proces bojówkarzy hitlerowskich

Prokurator przy Sądzie Okręgowem w Katowicach wygotował oskarżenie przeciw 119 członkom organizacji hitlerowskiej NSDAP., którzy robili przygotowania do oderwania G. Śląska od Polski. Jeden z głównych organizatorów tych bojówek, niejaki Manjura (urdeutscher Name) popełnił w więzieniu samobójstwo. Kilkuset bojówkarzy uciekło do Niemiec.

Koniec strajku okupacyjnego w firmie „Ziarno" w Krakowie

Strajk w piekarni „Ziarno" w Krakowie został ostatecznie zlikwidowany i robotnicy młynarscy otrzymali podwyżkę od 2 — 25%, zaś pracownicy piekarscy podpisali umowę na ogólnych warunkach, obowiązujących w Krakowie.

Młyn rozpoczął pracę w poniedziałek, piekarnia zaś w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Kronika lwowska

LWOWSCY SZOFERZY W WALCE Z KONKURENCJĄ... MAGISTRATU.

Sytuacja materjalna lwowskich szoferów jest beznadziejna. Możliwości zarobków są bardzo słabe, często się zdarza, że szofer nie zarobi na dzień nawet 1 złotego(!). Sytuacja w tym zawodzie poprawia się nieco w pewnych tylko okresach. Jednym z takich okresów jest sezon wyścigów konnych, trwających przez szereg tygodni wiosennych. Szoferzy, którzy liczyli na skromne zarobki za podwożenie „wyścigowców" na tor, zostali srogo rozczarowani. Oto do konkurencji z nimi stanął magistrat, który postanowił uruchomić autobusy miejskie z placu Marjackiego i kilka autobusów od przystanku tramwajowego na pole wyścigowe. W tej sprawie interwenjował u odpowiednich władz związek automobilistów, ale starania związku zostały tylko częściowo wysłuchane. Wycofano tylko pewną ilość autobusów, zasadniczo jednak konkurencję magistratu z ginącym zawodem szoferskim utrzymano. Wywołuje to wśród kilkuset szoferów lwowskich wielkie wzburzenie i rozgoryczenie.

WYBRYK HJENY KAPITALISTYCZNEJ.

W pralni niejakiego Papermana przy ul. Źródłowej było zajętych kilkunastu robotników i robotnic, którzy mieli unormowane warunki pracy na podstawie wspólnie zawartej umowy zbiorowej. Jeden z robotników tej pralni został raniony w czasie pogrzebu ś. p. Kozaka. Właściciel pralni wyzyskał ten fakt, ażeby swoich robotników wyrzucić na bruk. Na ich miejsce przyjął innych już na gorszych warunkach i bez umowy zbiorowej. Tem cynicznem złamaniem umowy zbiorowej powinnien zająć się Inspektorat Pracy.

Wiadomości z całego kraju

NAPAD BANDYTÓW NA BIURO NADLEŚNICTWA.

1 osoba zabita 2 ranne.

W poniedziałek dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na biuro nadleśnictwa w Złotej Wsi w powiecie białostockim.

Czterech bandytów wtargnęło do kancelarji i rozpoczęło strzelaninę. Nadleśniczy Jemioła został ciężko ranny. Sekretarz nadleśnictwa padł trupem na miejscu, raniona został ciężko urzędniczka nadleśnictwa.

Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Zaalarmowana policja rozpoczęła pościg.

OBERWAŁA SIĘ ZIEMIA, GRZEBIĄC TRZY OSOBY.

W Busku w czasie nakładania ziemi na wóz oberwał się brzeg podkopu, grzebiąc 3 osoby: 18-letniego Edwarda Wójcika, 11-letniego Kazimierza Kiełbia i 8-letniego Jerzego Gacha. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej wydobyto Wójcika i Kiełbia, których w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, Gach zaś poniósł śmierć na miejscu.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA PARY NARZECZONYCH Z POWODU BŁAHEJ SPRZECZKI.

W Gdyni w sobotę w nocy wydarzyła się tragedja, zakończona śmiercią narzeczonych.

26-letni porucznik marynarki, Władysław Abrożej i jego narzeczona 25-letnia Jolanta Zychówna, udali się do swoich znajomych, skąd wszyscy mieli iść do jakiegoś nocnego lokalu. Zychówna zaproponowała „Alhambrę", gdzie poprzednio była tancerką. Por. Abrożej sprzeciwił się temu i na tem tle powstała sprzeczka, w czasie której por. Abrożej, podniecony wypitym alkoholem i zdenerwowany sprzeczką ze swoją narzeczoną, wyciągnął rewolwer i strzelił sobie w usta. Zychówna w pierwszej chwili na widok samobójstwa narzeczonego zmartwiała. Za chwilę jednak otrząsnęła się z tego i zanim reszta towarzystwa zdołała przeszkodzić, wyrwała ze stygnącej dłoni por. Abrożeja rewolwer i strzeliła sobie również w usta, ponosząc śmierć na miejscu.

15 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO.

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Rawiczu skazał gospodarza Marcina Ratajczyka z Białego Koła za zabójstwo wymiernika, M. Wojtyczki, na 15 lat więzienia. Zbrodnię tę popełnił Ratajczyk w październiku ub. roku.

PORAŻONY PRĄDEM ELEKTRYCZNYM.

W Wieliczce zdarzył się następujący wypadek:

W elektrowni salinarnej wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ 32-letni górnik Sylwester Kulig. Spowodu stójki w kopalni, elektrownia była nieczynna i przełączona na prąd miejski. Polecono Kuligowi wyczyścić przewody.

Kulig przystąpił do pracy, nie przekonawczy się uprzednio, czy prąd został wyłączony. W rezultacie uległ on porażeniu prądem o napięciu 3.000 wolt. Doznał on spalenia ust, prawego ucha, porażenia mózgu. Równocześnie zapaliło się na nim ubranie. Świadkowie tej sceny ugasili na nim płomienie i wezwali pogotowie ratunkowe z Krakowa, które w stanie beznadziejnym przewiozło go do szpitala w Krakowie.

P. G. WODEHOUSE. 36)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Odwrócił się od fortepianu i lady Konstancja miała możność zobaczyć go dokładnie i w całej okazałości. Widok ten wyrwał z niej okrzyk przerażenia.

— Clarence!

— Hę?

— Co.., co to jest, co masz w gorsie?

Dziewiąty hrabia zerknął wdół.

— To spinacz. Jeden z tych metalowych spinaczy, któremi się przymocowuje papiery. Zgubiłem spinkę.

— Masz chyba więcej, niż jedną spinkę?

— O... tu jest druga, na górze.

— Masz tylko dwie spinki?

— Trzy — rzekł lord Emsworth z pewną dumą.— Trzy... do przodu koszuli. Są djablo niewygodne. Główki spadają. Odkręca się je, a potem wsuwa się spinki, a potem znowu przykręca się główki.

— No, więc idź prosto do swego pokoju i wkręć zapasową spinkę.

Nie często lord Emsworth znajdował się w możności wysunięcia przekonywającego argumentu w rozmowie ze swą siostrą Konstancją. Fakt, iż miał możność uczynić to teraz, napełnił go usprawiedliwioną pogodą ducha. Zachowanie jego zdawało się nabierać przez to dziwnej, spokojnej godności.

— Nie mogę — powiedział. — Połknąłem ją.

Lady Konstancja nie była kobietą, która zwykła długo rozpaczać. Wydarł się z niej krótki, ostry spazm bólu, a potem zobaczyła drogę wyjścia.

— Poczekaj tu — rzekła. — Pan Bodkin ma napewno tuziny zapasowych spinek. Jeżeli ośmielisz się stąd ruszyć przed moim powrotem...

Pośpiesznie wybiegła z pokoju.

— Connie tak się denerwuje — rzekł lord Emsworth pogodnie, uderzając klawicz d w niskiej tonacji.

Skierował się spowrotem do fortepianu.

— Clarence — powiedziała lady Julja.

— Hę?

— Zostaw ten fortepian. Zapanuj nad sobą. Staraj się skoncentrować uwagę... A teraz opowiedz mi o tej pannie Brown.

— Jakiej pannie?

— Pannie Brown.

— Nigdy o niej nie słyszałem — rzekł lord Emsworth pogodnie, uderzając d-mol.

— Nie bredź, Clarence... Panna Brown.

— O, panna Brown? Tak. No, tak, naturalnie... tak jest. Panna Brown, oczywiście. Tak... miła dziewczynka. Wychodzi zamąż za Ronalda.

— Czyżby? To kwestja sporna.

— O nie, wszystko już jest ustalone... Daję chłopcu jego pieniądze, on wstępuje do interesu motorowego — i pobierają się.

— Chcę wiedzieć, jak się to wszystko stało. W jaki sposób ta chórzystka...

— Masz zupełną rację — rzekł przyjaźnie lord Emsworth. — Powiedziałem Connie, że nie ma racji, ale ona nie chce mi wierzyć. Chórzystka to zupełnie co innego, niż baletnica. Galahad mnie zapewnił.

— Jeżeli łaskawie pozwolisz mi skończyć...

— Rozumie się... rozumie się... Powiedziałaś?

— Pytałam, jak to się mogło stać, że wszyscy w tym domu warjatów przyjęli jako rzecz zupełnie naturalną i zadowalającą, że Ronnie ożeni się z taką dziewczyną. Traktowana jest, jak honorowy gość na zamku, a jednak — pominąwszy wszystko inne — przybyła tu pod fałszywem nazwiskiem.

— Tak, to było dziwne... — rzekł lord Emsworth. — Powiedziała nam, że nazywa się Schoolbreed, a wyszło, że nie ma racji. Wcale nie nazywa się Schoolbreed. Głupio jest zrobić taką pomyłkę.

— A gdy to się okazało, pytam, dlaczego wyście nie zrobili tak, aby ona sobie stąd wyszła?

— Ależ rozumie się, że nie mogliśmy tego zrobić. bić.

— Dlaczego?

— No, naturalnie, że nie mogliśmy. Galahad nie byłby z tego zadowolony.

— Galahad?

— Tak jest, Galahad.

Lady Julja namiętnym ruchem wyrzuciła ręce w górę.

— Czy wszyscy powarjowali? — zawołała.

Lady Konstancja pośpiesznie wróciła do pokoju.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

„Czas" w obronie pracodawców

Czasy się zmieniają, ale „Czas" się nie zmienił. Przez długie lata bronił obszarników i fabrykantów, dzisiaj robi to samo, tylko już bez powodzenia. Ostatnio w niedzielnym numerze „Czas" rozdziera szaty nad niedolą przedsiębiorców. Robotnicy teroryzują „biednych" pracodawców, robotnicy żądają za dużo, słowem ci syci, dobrze sytuowani robotnicy chcą zniszczyć, doprowadzić do śmierci głodowej fabrykantów. Doprawdy „śmiech bierze pusty", kiedy czyta się tego rodzaju historje z „Tysiąca i jednej nocy".

Przy tej okazji „Czas" poucza robotników, aby byli grzeczni i nie strajkowali, bo, jak twierdzi, strajków jest za dużo. No, na szczęście robotnicy sami wiedzą, co mają robić i nie chcą od „Czasu" żadnych rad i nauki. Naprawdę biedni ci przedsiębiorcy, kiedy takich mają obrońców.

Piętnujemy!
Krzywda bezrobotnego

Zarząd miejski w Zakopanem, jako tak zw. podinstytucja Funduszu Pracy, całkiem zapomina o swoim obowiązku wobec bezrobotnych.

Oto mamy do zanotowania taki wypadek: Paweł Grzolkowski, zamieszkały w Zakopanem, już od 20 stycznia b. r. stara się o zasiłek i dotąd nie otrzymał ani grosza. Wszystkie dokumenty ma w porządku, ale mimo to nie chcą mu wypłacić zasiłku. Człowiek ten znajduje się w rozpaczliwem wprost położeniu.

Możeby wreszcie wojewódzkie biuro Funduszu Pracy zajęło się tą sprawą. Wstyd, naprawdę wstyd, krzywdzić tak bezrobotnego.

Z miasta

OCHRONNE SZCZEPIENIE OSPY.

W klinice Chorób Dzieci U. J., ul. Strzelecka 2, będzie się odbywać ochronne szczepienie przeciwko ospie, począwszy od 16 maja, w każdą sobotę o godz. 16.30.

WRÓG NA PROSTEJ DRODZE.

Obywatelski Komitet Czystości Krakowa zawiadamia, iż w środę, dnia 13 maja b. r. o godz. 18.40 przed mikrofonem radjostacji krakowskiej prof. dr. Gieszczykiewicz, dyrektor Zakładu Bakterjologji Uniw. Jag. wygłosi niezwykle ciekawy odczyt p. t. „Wróg na prostej drodze", w którym poruszy doniosłą dla wyglądu i higjeny miasta sprawę plucia po ulicach, wykazując zarazem straszne dla zdrowia ludzkiego skutki tego nieprzyzwoitego nałogu.

Z TOW. LEKARSKIEGO.

W środę, dnia 13 maja b. r. odbędzie się posiedzenie naukowe Tow. Lekarskiego z nast. programem: Dr. R. Żabiński (z oddz. IB. Szpitala św. Łazarza) przedstawi przypadek wysięku międzypłatowego, oraz dr. P. Adamowicz (ze Szpitala im. G. Narutowicza) wygłosi odczyt „O badaniu rentgenologicznem wyrostka robaczkowego".

PRZYJMOWANIE PODAŃ O PRZYWÓZ PRZEZ IZBĘ PRZEMYSŁOWO - HANDLOWĄ W KRAKOWIE.

W związku z wydanem ostatnio Rozporządzeniem Rady Ministrów rozszerzającem reglementację przywozu towarów z zagranicy na wszystkie towary i koniecznością odsyłania podań do Warszawy w dniu wpływu do Izby, zawiadamia Izba przemysłowo - handlowa, że podania o zezwolenia na przywóz towarów przyjmować będzie tylko w godzinach od 9-ej do 12-ej przedpołudniem.

Historje dnia

CO, GDZIE, KOMU I KOGO?

Będzie miał ładną zastawę. Z mieszkania I. Groba, ul. Wrzesińska 11, skradziono wieczorem dwie puszki blaszane z kwotą 20 zł., nakrycie stołowe srebrne, budzik, kilka obrusów i inne drobne przedmioty łącznej wartości 250 zł.

Nie zostawiać rzeczy bez opieki. Skradziono z przedziału III klasy pociągu na stacji Podgórze — miasto, pozostawiony bez opieki kosz, zawierający 26 par wierzchów na buciki i podeszwy, wartości 260 zł. na szkodę J. Lasta, zam. w Brodach ad Kalwarja.

Ładnie go oporządził. F. Chorząży skradł z szopy przy ul. Kazimierza Wielkiego 144, ubranie męskie, zegarek męski niklowy, dowód osobisty i kwotę 70 zł. (łączna wartość około 200 zł.) na szkodę W. Wróbla w czasie jego snu. Po dokonaniu kradzieży Chorąży zbiegł w niewiadomym kierunku..

Niemiłe przebudzenie. W czasie snu na łące przy ul. Grzegórzeckiej, skradziono L. Knapikowi, górnikowi zam. w Jaworznie, wierzchnie ubranie, trzewiki, kapelusz i zegarek, łącznej wartości około 150 zł.

Napad na żołnierza. Na ul. Paulińskiej S. Wilk, strzelec 12 p. p., został przebity nożem przez K. Kękusia, zam. w Piaskach Wielkich. Wilka, który odniósł ranę w plecy i w prawe ramię, przewieziono w stanie ciężkim do Szpitala Wojskowego, zaś Kękuś został przez policję zatrzymany.

Porzucenie dziecka. W bramie domu przy ul. św. Sebastjana, znaleziono dziecko płci żeńskiej, liczące około 14 dni, owinięte w pieluszki i poduszeczkę. Dziecko oddano do Żłobka przy ul. Koletek 10, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

Porachunki osobiste. Na ul. Prądnickiej przed domem 123, bracia J. T. Srokowie, murarze, pobili sztyletem po głowie i plecach, na tle porachunków osobistych, K. Dziewońskiego, lat 25, murarza, zam. przy ul. Prądnickiej 76. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarł wskutek odniesionych ran.

Sport

Warta — Wisła 4:1. Niespodziewane zwycięstwo gości, którzy w zupełności zasłużyli na zwycięstwo. Do przerwy prowadzili 4:0 dzięki doskonałej grze i fenomenalnej dyspozycji strzałowej. W drugiej części gry Wisła wyzwoliła się z ucisku przeciwnika i zaczęła więcej atakować. Atoli poza zdobyciem honorowej bramki przez Artura, nie zdołała wyniku dnia zmienić. Sędziował p. Lange, naogół dobrze.

MISTRZOSTWA KLASY A.

Cracovia — Korona 6:0 (4:0). Zdecydowana przewaga Cracovji, która zawody wygrała zupełnie lekko. Do przerwy gra prowadzona była obustronnie fair, natomiast po pauzie gospodarze niepotrzebnie uciekali się do brutalnej gry. Sędziował bardzo dobrze p. Filipkiewicz.

Krowodrza — Nadwiślan 2:0. Zasłużone zwycięstwo lepiej grającej Krowodrzy. Sędzia p. Herman.

Zwierzyniecki — Unia 3:1. Gra równorzędna do przerwy. Po pauzie przewaga zwycięzców. Sędziował p. Kerc.

Fablok — Wisła Ib 1:0. Lekka przewaga Fabloku, któremu udało się na własnem boisku pokonać silną drużynę Wisły.

Grzegórzecki — Olsza 3:2. Wynik remisowy bardziej odpowiadałby przebiegowi gry. Sędzia p. Herman.

Podgórze — Legja 6:0. Przygniatająca przewaga Podgórza. Sędzia p. Seidner jun.

KLASA B.

Hagibor — Kabel 1:0. Czarni — Wolanja 3:2. Siła — Orlęta 0:0. Łagiewjanka—Rakowiczanka 2:0. Z. F. G. — Łobzowianka 7:1. Zakrzowianka — Jutrzenka 4:1.

Dyżury lekarzy

Dnia 30 maja noc.

Dr. Friedman Henryk — Wrzesińska 3, tel. 117-79.

Dr. Talewski Roman — Bonerowska 5, tel. 175-45.

Dr. Pinkusfeld Regina — Sebastjana 7, tel. 116-83.

Dr. Żabiński Robert — Szewska 22, tel. 182-68.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa 13.5 „Misterjum Nocy Majowej".

Czwartek 14.5 „Matura".

„Cyrulik Sewilski" z Adą Sari — E. Mossakowskim — A. Doboszem. Opera krakowska daje w najbliższy poniedziaek, dnia 18 bm. operę komiczną Rossini'ego „Cyrulik Sewilski". Tytułową partję śpiewać będzie po raz pierwszy w Krakowie najznamitszy baryton polski E. Mossakowski. Rozyną będzie nasza sławna Ada Sari, Hr. Almaviuą A. Dobosz.

BAGATELA: Rewja „Maj nas pogodzi" i film „Marzące usta".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Potępieniec".

APOLLO: „Dzisiepsze czasy".

ATLANTIC: „Za grzechy".

CAPITOL: „Niedokończona symfonja".

PROMIEŃ: „Turandot".

STELLA: „Pepi" i „Szalony cowboy".

ŚWIT: „Bohaterowie Sybiru".

SZTUKA: „Dzisiejsze czasy".

UCIECHA: „Panienka z Poste Restante".

WANDA: „Caliente — miasto miłości".

Życie robotnicze

Posiedzenie OKR. PPS. Kraków - miasto odbędzie się we czwartek 14 b. m. o godz. 6.30 przy Al. Krasińskiego 16.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 14 maja.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 8. Audycja dla szkół i dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03. Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Płyty. 14.05. Pieśni majowe. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert muzyki lekkiej. 16. „Wiosna zwierząt w niewoli". 16.15 Płyty. 16.45. „Cała Polska śpiewa". 17. „Samorząd terytorjalny, jego istota i znaczenie". 17.15 „Melodje gór". 18. Pogadanka aktualna. 18.10 Recital fortepianowy. 18.30 „Rola rezysera w nowoczesnym teatrze". 18.45 Dokąd jechać w święto? 18.50 Płyty. 19. Listy z Afryki. 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45. Pogadanka aktualna. 20. „Bunt bajek". 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Teatr Wyobraźni: „Operacja". 21.35 Nasze pieśni. 22. Kwartet. 22.30. Płyty. 23.05 Płyty.

Samochód runął
w stumetrową przepaść

W pobliżu Gorycji na skutek uszkodzenia hamulców, zwalił się w przepaść głębokości 100 mtr. samochód, którym jechało 5 osób. Jednemu tylko z jadących udało się wyskoczyć z samochodu i uratować się. Pozostali pasażerowie wpadli wraz z samochodem do głębokiej rzeki, płynącej na dnie przepaści. Pomimo zorganizowanej niezwłocznie akcji ratunkowej, dotychczas nie udało się wydobyć zwłok ofiar katastrofy.

„Biała śmierć" w górach

Wczoraj przed wieczorem pewna kobieta, biorąca udział w wycieczce trojga narciarzy austrjackich, zasypana została przez lawinę. Akcja drużyny ratowniczej do zapadnięcia nocy nie wydała żadnych rezultatów. (PAT).

W Palestynie

W Jaffie ogłoszony został ponownie stan wyjątkowy. Po odbytym w tem mieście wiecu uczniowskim doszło do starć, w czasie których 5-iu uczniów odniosło rany. Do Haify przybyły w ciągu dnia wczorajszego dalsze transporty wojsk angielskich. (PAT).

KRONIKA ŚLĄSKA

Brednie „Polonji"
o klasowych zw. zawodowych

W związku z zatargiem wydawnictwa „Polonja" z pracownikami drukarni „Polonji", zamieściła „Polonja" w niedzielnym numerze tasiemcowy artykuł, usiłujący wybielić skandaliczne zachowanie się dyrekcji „Polonji" wobec pracowników własnej drukarni. „Polonja" pisze, że Związek Drukarzy stosował systematycznie teror wobec „Polonji", a o klasowych Zw. Zaw. wyraża się jako o „komunizujących związkach klasowych".

„Polonja" kłamie, gdyż ani Zw. Drukarzy nie stosował teroru, ani też klasowe zw. zaw. nie mają nic wspólnego z komunizmem. Natomiast „Polonja" stosowała systematycznie teror wobec swoich pracowników, wprowadzając do drukarni bojówkę z członków Nar. Zw. Powstańców. Bojówka ta usunęła bezprawnie radę zakładową z zakładu pracy, aby łatwiej złamać opór pracowników przeciwko obniżce płac. Ta sama bojówka, składająca się z elementów zdolnych do każdego teroru, trzymała pracowników pod strażą, jak więźniów, sprowadzając dla nich łóżka i żywność. „Polonja" była zatem za wiedzą i wolą pod okupacją endeckiej bojówki, która teroryzowała pracowników, znajdujących się w drukarni. Twierdzenie, jakoby klasowe zw. zaw. zajmowały się „komunizowaniem" jest bezczelną prowokacją endecką. Brakuje jeszcze, by „Polonja" napisała, że klasowe zw. zaw. znajdują się pod komendą Żydów i bolszewików z Moskwy. Stwierdzamy wobec tego, że Zw. Drukarzy jest członkiem Okr. Komisji klasowych zw. Zaw. w Katowicach i ta organizacja zajęła się i będzie się dalej zajmowała sprawami zawodowemi drukarzy. Z ramienia Okr. Kom. klas. zw. zaw. zastępują interesy drukarzy tow. Kubowicz i Janta, których chyba tylko osobnik chory na mózg może posądzić, że są komunistami.

W całej tej napaści na klasowe zw. zaw. leży metoda, stosowana na innych terenach przez bojówkarzy endeckich.

Występy awanturnika

Niezwykły wypadek wydarzył się w Wielkiej Dąbrówce pod Tarn. Górami. Znany tam awanturnik Wilhelm Mularczyk wtargnął do mieszkania Ernesta Kłosego, na którego napadł i wyrzucił go oknem na ulicę. Następnie wyskoczył również oknem Mularczyk, który ciężko pobił Kłosego. Gdy awanturnik groził rodzinie Klosego śmiercią, przybył policjant, na którego Mularczyk również się rzucił i dotkliwie go pobił. Na pomoc przybył drugi policjant, któremu Mularczyk wydarł znowu pałkę. Po dłuższem szamotaniu się zdołano jednak awanturnika odprowadzić do komisarjatu policji i osadzić w areszcie.

Samobójstwo więźnia

W więzieniu karno - śledczem w Chorzowie odbywa karę rocznego więzienia za kradzież Fryderyk Sznajder z Chorzowa. W nocy na poniedziałek Sznajder usiłował popełnić samobójstwo, połykając żelazną łyżkę. Zaalarmowany jękami więźnia strażnik, zarządził natychmiastowe przewiezienie Sznajdra do szpitala miejskiego w Chorzowie, gdzie lekarze przeprowadzili operację. Stan chorego jest bardzo ciężki, jakkolwiek operacja udała się pomyślnie. Prokurator prowadzi dochodzenia, celem ustalenia, co było przyczyną tragicznego kroku więźnia.

Wyzysk robotników w hucie „Baildon"

W hucie Baildon pod Katowicami panują od dłuższego czasu nieznośne warunki płacy i pracy. Szczególnie robotnicy odczuwają „wyścig pracy". Warunki pracy są bodaj jedne z najgorszych w naszym przemyśle śląskim. Robotników pozbawia się ostatnich sił, tak że niektórzy, wracając z pracy, są wyczerpani do tego stopnia, że nie mają ochoty do jakiejkolwiek dalszej pracy.

Wynagrodzenie za tak wielkie fizyczne wyczerpanie jest niedostateczne. W dodatku z powodu otrzymania większych zamówień robotnicy w oddziałach walcowni, młotowni i t. p. zmuszani są pracować godziny nadliczbowe bez ustawowego 25 proc. dodatku.

Tak skandaliczne wyzyskiwanie robotników winno spotkać się z ostrym protestem ze strony zainteresowanych władz. Ustawy są bowiem poto, ażeby bezwzględnie zostały respektowane.

Dziwić się należy, że członkowie Rady Zakładowej, którzy przecież są poinformowani o pracach w godzinach nadliczbowych, dotychczas nie interwenjowali u miarodajnych czynników.

Pozatem robotnicy skarżą się na zły stan ubikacyj higjenicznych. Stare z drzewa wybudowane ustępy są zanieczyszczone najrozmaitszem robactwem tak, że robotnicy narażeni są na różne choroby skórne.

Podnosząc powyższe, żywimy nadzieję, że p. Inspektor Pracy zainteresuje się bliżej gospodarką w hucie „Baildon". Wyrażamy nadzieję, że przeprowadzi inspekcję nagłą, bez poprzedniego zgłoszenia swego przybycia, albowiem kierownictwo oddziału zwykle nakazuje wszystko czyścić przed przybyciem inspektora.

Radio śląskie

ŚRODA, 13 maja.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Koncert popularny. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 Marsze i serenady. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Ogródki działkowe — pogadanka. 12.30 Koncert. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Koncert popularny. W przerwie o godz. 13.30 Lekcja języka polskiego. 15.30 Kwintet Henryka Golda i Lucyna Szczepańska (śpiew). 16. Wędrówki dookoła globu: Finlandja nazywa się Suomi. 16.20 Pieśni polskie. 17. Dyskutujmy: Obywatel i urzędnik. 17.20 Koncert. 17.50 Książka i wiedza: „Nowe prace historyczne". 18. Trzynastka nie jest feralna. 18.30 Francuz na Wawelu. 18.45 Muzyka lekka. 19. Cieszyn i Cieszynianka. 20. Godzina Zagłębia Dąbrowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21. Koncert Chopinowski. 21.30 Plon Sejmiku Ortograficznego. 21.55 Koncert. 23.05. Muzyka taneczna.

Życie robotnicze

ZEBRANIA INWALIDÓW

w dniu 14 maja r. b.

O godz. 3-ej u Miarki. Ref. tow. Marek.

w dniu 15 maja r. b.

Ruda: o godz. 3-ej u Lepiarczyka porada prawna. Ref. tow. Marek.

dnia 18 maja r. b.

Świętochłowice: o godz. 4-ej u Preisnera zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Środa, 13 maja „Rozkoszna dziewczyna" o godz. 20-tej.

Czwartek, 14 maja: „Szesnastolatka" o g. 20 — premjera.

Piątek, 15.V: „Wieczór karykatur", godz. 20.

Sobota, 16.V: „Intryga i miłość" dla szkół, godz. 15.30.

Sobota, 16.V: „Szesnostolatka", godz. 20.

Wiadomości różne

Duże poruszenie wśród bezrobotnych Rybnika wywołała pogłoska o zamierzonem uruchomieniu walcowni huty „Silesia" w Rybniku — Paruszowcu. Ile prawdy jest w tej pogłosce, trudno sądzić. Faktem jest jednak, że kierownictwo huty nakazało przeprowadzenia remontu maszyn walcowni, co wykazywałoby, że w bliższym czy też dalszym terminie istnieją możliwości uruchomienia walcowni.

**

Zastępca Komisarza demobilizacyjnego, inż. Seroka, przyjął członków Rady Załogowej kop. „Szyby Jankowickie". Delegacja przedstawiła inż. Seroce sprawę zamierzonego unieruchomienia kopalni i poinformowała, że zarząd kopalni zatopił już pokład 340 mtr., co wzburzyło załogę. P. inż. Seroka oświadczył delegacji, że nie może w poruszonej sprawie nic konkretnego powiedzieć, bowiem do dnia wczorajszego nie otrzymał żadnej wiadomości z Wyższego Urzędu Okręgowego o zatopieniu jakiegokolwiek pokładu na kop. Szyby Jankowickie.

**

Masa upadłościowa nieczynnej kopalni „Lipno" w Łagiszej postanowiła wydzierżawić kopalnię pod warunkiem, że nowy dzierżawca zobowiąże się kopalnię uruchomić i zatrudnić pewną liczbę robotników.

**

Funkcjonarjusz Straży Granicznej na linji granicznej Orzegów, w pościgu za przemytnikiem Gajewskim, użył broni palnej, raniąc go ciężko w prawy bok. Gajewskiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Przy Gajewskim znaleziono worek mąki kokosowej i dwa worki orzechów.

**

W Inspektoracie Pracy 48-go Obwodu w Katowicach odbyła się konferencja w sprawie sporu zarobkowego pracowników magistrackich w Siemianowicach.

Magistrat siemianowicki zatrudnia stale kilkadziesięciu robotników, którym częściowo, mimo istnienia taryfy płac, nie płaci taryfowych zarobków. Inspektor Pracy, p. inż. Seroka, po wysłuchaniu stron, wydał orzeczenie, na podstawie którego Magistrat powinien robotnikom stałym zatrudnionym przez Magistrat płacić obowiązujące płace, w myśl taryfy.

**

Huta „Piłsudski" została w ostatnim czasie zelektryfikowana. Walcownia żelaza cienkiego, która dotychczas była poruszana motorem parowym, została zaopatrzona w odpowiedni motor o napędzie elektrycznym. Dla celów elekryfikacyjnych huty został założony kabel z huty „Falva" do huty „Piłsudski". Koszta elektryfikacji huty wyniosły około 400.000 zł. Opracowany został także projekt budowy nowego wielkiego pieca, kosztem trzech miljonów zł. Piec ten przetapiać będzie surówkę. Dotychczas czynne są dwa stare piece.

Niestety, modernizacja warsztatów pracy pociąga za sobą większe redukcje robotników, to też w sferach robotniczych panuje opinja, że w obecnym czasie nie jest wskazane przeprowadzanie inwestycyj kosztem miljonów złotych.

STAN POGODY w/g PIMA

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisiejszego: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami, zwłaszcza na wschodzie kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka